Nr. 82. Kraków, Wtorek 22 Marca 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie **1** złr., **35** cnt., kwartalnie **4** złr., półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie **1** złr. **70** cnt., kwartalnie **5** złr. półrocz. **10** złr., rocznie **20** złr.

Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz **10** cnt., za następne po **5** cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane“ **20** cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

W obronie prawdy.

Zjadliwą krytykę ostatniej pogadanki pedagogicznej umieściła przed dwoma dniami „Nowa Reforma“ w artykule wstępnym. Pominęlibyśmy jednak tę krytykę milczeniem, gdyby nie było w niej rażącego niezrozumienia rzeczy i złośliwości, posuniętej aż do obelgi i oszczerstwa. Zarzuty podniesione przez „Nową Reformę“, dotykają głównie dwóch kwestyj: 1) samej treści ostatniej pogadanki, 2) żądania szkół wyznaniowych.

Przedmiotem pogadanki było: „Skargi na szkołę pod względem wychowania młodzieży“. Przedmiot taki zdaniem „Nowej Reformy“ nie jest odpowiedni, by go omawiać *in foro publico*, lecz raczej przy zamkniętych drzwiach. Doprawdy, rzecz to nie do pojęcia, żeby pismo poważne, za jakie „Nowa Reforma“ chce przynajmniej uchodzić, mogło podobne postawić twierdzenie. Cały cel, cała wartość pedagogicznych pogadanek właśnie polega na tem, że one omawiać zamierzają kwestje najżywotniejsze społeczeństwa naszego, nie z trójnoga nieomylności referenta, ale w porozumieniu się z rodzicami, z wychowawcami dzieci, z ludźmi fachowymi na polu pedagogji. Celem tych pogadanek jest, aby każdy mógł powiedzieć, co mu leży na sercu, co wie z doświadczenia, wskazać niedostatki, podać środki zaradcze.

Wszak szkoła i wychowanie przez nią udzielane, to sprawa dotycząca wszystkich, sięgająca w głąb ognisk rodzinnych, rozstrzygająca o wartości całych generacyj; jest to więc sprawa *par excellence* narodowa, polska, ojczysta — i taką to sprawę demokratyczna „N. Reforma“ chce omawiać i o niej rozstrzygać oligarchicznie przy drzwiach zamkniętych!.. Każdy chłop na wsi zrozumiałby doniosłość tej kwestji i konieczność przedłożenia jej przed *forum* publiczne, ale „N. Reforma“ zrozumieć tego nie może.

Lecz byłaby to jeszcze malutka cząstka złego, gdyby „Reforma“ na tej tylko poprzestała niewiadomości. Niewiadomość bowiem jest tylko winą intelektualną, ale złość i działanie przeciw religji, jest czemś stokroć gorszem — bo przestępstwem etycznem. Nie podobało się „Reformie, że ks. rektor Chotkowski wskazał szkoły wyznaniowe, jako potężny środek pedagogiczny i uzasadnił go nietylko zewnętrzną formą swej wymowy ale i wewnętrznemi, niezbitemi dowodami. „Reforma“ szydzi z tego wniosku, zapewniając o tem, że postulat szkół wyznaniowych nie jest tylko „wzdychaniem“ księdza Chotkowskiego, ale żądaniem całego episkopatu Austrji, wyrazem opinji papieża, pragnieniem wszystkich prawdziwych katolików i wszystkich szczerych patrjotów polskich, którzy w morzu indyferentyzmu i kosmopolityzmu nie chcą dla widoków wyborczych „panów“ z „Nowej Reformy“ topić ideału narodowej niepodległości. Kiedyindziej wykażemy faktami, jak zgubne skutki wywiera bezwyznaniowość szkół naszych, przez zetknięcie się polskich, katolickich dzieci z dziećmi innych wyznań i religij o różnych zasadach nietylko dogmatycznych, ale i etycznych. Kwestja jest bezsporną, że religja najpotężniejszym jest czynnikiem i koniecznym warunkiem moralności; rzeczą jest też oczywistą, że wyznaniowość szkół, podnosząc religję w oczach młodzieży, wpływ tej religji na jej serca wzmocniłaby i podwoiła.

„N. Reforma“ zdaje się nie widzieć tego związku, a przywłaszczywszy sobie monopol patrjotyzmu, orzeka jak Kalchas o tem co potrzebne, a co zgubne jest dla naszej Ojczyzny, zapominając zgoła o nierozerwalnym najistotniejszym związku między przywiązaniem do wiary a miłością do Ojczyzny naszej. Przypominamy więc temu pismu, niby patrjotycznemu, słowa wieszcza naszego:

„Mówisz: niech sobie ludzie nie kochają [Boga,
Byle im była cnota i Ojczyzna droga,
Głupiec rzekł: niech sobie źródła wyschną w górach
Byle mi płynęła woda w miejskich rurach“.

Przypominamy też ludziom dobrej woli, którzy pewnie z niewiadomości zapisali się do Towarzystwa szkolnego założonego przez „Nową Reformę, że jeśli w takim duchu bezwyznaniowości to Towarzystwo działać będzie, co wtedy stanie się z naszym ludem, w co się obróci cały naród nasz, jeśli współuczestnictwem swojem ludzie poważni nawet, dopomagać zechcą tej partji gorszej od moskala lub Tatara, bo w owczej skórze, pod obłudnym pozorem patrjotyzmu, wysuszającej najświętsze źródła cnoty, depczącej najdroższe tradycje narodowej przeszłości naszej!

„Nowa Reforma“ kończy swój artykuł zapewnieniem, iż właśnie szkołom bezwyznaniowym zawdzięczać należy usunięcie zasady, że cel uświęca środki. Podobne twierdzenie nie zasługuje na żadną zgoła już odpowiedź, tylko na oświadczenie, że autor tych słów musiał być chyba nie przy zdrowych zmysłach, bo trudno przypuścić, żeby z całą świadomością chciał rzucić tak niedorzeczne, tak niezgrabne oszczerstwo.

Kiedy nie tak dawno temu biskup tarnowski ks. Łobos wydał okólnik o naszem dziennikarstwie, „Nowa Reforma“ wtedy ze świętem oburzeniem napisała swe katolickie Credo. To jej wyznanie wiary obok obecnego potępiania szkół wyznaniowych, przypomina nam Fryderyka W., który grabiąc Polskę jedną ręką, drugą stawiał na kresach bezprawnie zabranego kraju, słupy graniczne z godłem: *suum cuique*.

Z bieżącej chwili.

Logika liberałów oddawna uchodziła za negację prawdziwej logiki. Że opinja ta była uzasadniona w ostatnim czasie niejednokrotnie, dowiodła prasa berlińska i wiedeńskie jej echa. Kiedy w czasie rozpraw o traktatach handlowych w parlamencie wiedeńskim niektóre dzienniki wyrażały nadzieję, że cesarz przechyli się na stronę konserwatywnej mniejszości, prasa liberalna wołała z emfazą: „Monarcha powinien szanować wolę większości narodu“. I stało się tak, jak chcieli liberałowie, a w obozie konserwatywnym nikt nie uczynił cesarzowi z tego powodu zarzutu. Obecnie, gdy sejm pruski zajął się projektem ustawy o reformie szkolnictwa ludowego w duchu wyznaniowym, gdy za tym projektem oświadczyła się katolicko-konserwatywna większość w sejmie, gdy szerokie masy ludności obydwu wyznań oświadczają się za projektem w niezliczonych petycjach, a protestują przeciw szkole wyznaniowej tylko liberalni doktrynerzy i prasa żydowska, liberałowie głoszą bez ogródki, że cesarz nie powinien się oglądać na zdanie większości, i uwolnić hr. Zedlitza, jako autora projektu ustawy o szkole, od obowiązków ministra wyznań i oświaty.

Niemały kłopot sprawia przecież liberałom okoliczność, że kanclerz Caprivi solidaryzuje się z ministrem oświaty, i tak samo, jak on, gotów ustąpić ze stanowiska, gdyby cesarz oświadczył się przeciw szkole wyznaniowej. Jako argument przeciw dymisji jen. Capriviego ze stanowiska prezesa gabinetu pruskiego przytaczają liberałowie okoliczność, że jest on zarazem kanclerzem Rzeszy niemieckiej, a los ustawy pruskiej nie powinien naczelnika Rzeszy pozbawiać uprawnionego doradcy.

Czy liberałom rzeczywiście chodzi o utrzymanie kanclerza na stanowisku, czy rzeczywiście tak mu ufają? Bynajmniej! Jeszcze niedawno nazywali go reakcjonistą, chorągiewką na dachu i innemi tym podobnemi obrzucali go epitetami a zarazem zapowiadali jego dymisję. Jeżeli zaś obecnie pragną, aby nie ustąpił, to tylko dla tego, że obawiają się, aby cesarz na miejsce męża, którego nazwali „chorągiewką“ nie powołał zdecydowanego konserwatysty, którymby nikt nie mógł powodować. Obawę tę wyraziły otwarcie niektóre berlińskie dzienniki a jako takiego, budzącego postrach w obozie liberalnym kandydata, wymieniły hr. Waldersee, który oddawna uchodził za ulubieńca i przyjaciela Wilhelma II. a zarazem powszechnie był uważany za kandydata na kanclerza jeszcze przed ustąpieniem księcia Bismarcka. Gdyby hr. Waldersee objął ster rządu berlińskiego, to projekt ustawy szkolnej zostałby wprawdzie odłożony do lepszych czasów, ale mimo to w całej administracji a więc także w zarządzie szkolnym zasady chrystjanizmu musiałyby być uwzględniane. Rozumieją to dobrze liberałowie i uważając Capriviego za człowieka politycznie chwiejnego pragną, aby pozostał na czele gabinetu w nadziei, że jak hr. Zedlitz zdołał go popchnąć w kierunku konserwatywnym (co utrzymuje cała prasa liberalna) tak samo pp. Miquel i towarzysze pozyskają go dla liberalizmu.

Czy stanie się według życzenia liberałów, masonów i żydów?

Wilhelm II jest z przekonania konserwatystą, a jeżeli niekiedy ulegał liberałom to tylko dlatego, że czuł wstręt do zepsutego i zdyskredytowanego konserwatyzmu Bismarcka a nie miał w swem otoczeniu szczerze konserwatywnych doradców w rodzaju hr. Zedlitza. Obecnie może poleci odroczyć reformę szkolnictwa, ale zatrzyma u swego boku zarówno Capriviego, jak znienawidzonego przez liberałów ministra wyznań i oświaty. Dla sprawy chrystjanizmu nie będzie to klęską, bo wiadomo, że administracja wszędzie, a więc także w Prusach bez względu na ustawy, może wychowaniu publicznemu nadawać kierunek wyznaniowy lub bezwyznaniowy. Do tej pory w Prusach właściwa ustawa szkolna nie istnieje.

Sprawę wychowania publicznego regulowała tylko konstytucja, którą przecież każdy minister tłomaczył według swego zapatrywania.

Przed walką kulturną szkoły w Prusach były prawie bez wyjątku wyznaniowe i to nietylko ludowe lecz także miejskie, realne i gimnazja. Podczas walki kulturnej a zwłaszcza za dra Falka zmieniono wiele szkół wyznaniowych na symultanne, ale nawet ten okres przetrwała większa część szkół wyznaniowych wszelkich kategoryj. Dosyć wspomnieć, że Prusy zachodnie zatrzymały wszystkie swoje katolickie seminarja nauczycielskie i obydwa katolickie gimnazja (w Chełmnie i w Chojnicach) nie licząc siedmioklasowego progimnazjum biskupiego w Pelplinie, które pozostaje pod wyłącznem kierownictwem księży świeckich z kwalifikacją na nauczycieli gimnazjalnych. Gdy walka kulturna ustała, wiele szkół symultannych na życzenie gmin zamieniono na wyznaniowe.

Także nadzór duchowieństwa nad szkołami zależy od dobrej woli ministra oświaty. W rzeczy samej już dziś duchowieństwo zajmuje znaczną część posad inspektorów powiatowych i lokalnych a wszędzie ma prawo nadzoru nad wykładem religji. Nauczyciel ludowy nie może uczyć bez świadectwa kwalifikacyjnego, zaopatrzonego w „placet“ biskupiego komisarza asystującego przy egzaminie, a zaś chcąc wykładać katechizm, musi postarać się w konsystorzu o misję kanoniczną. Projektowana, a tak zawzięcie zwalczana przez liberałów ustawa, nie zapewnia Kościołowi więcej wpływu na szkołę niż ma obecnie, a natomiast pozbawia go niejednego przywileju, który dziś posiada; mianowicie zaś decydującego wpływu na egzamina kwalifikacyjne.

O osobę hr. Zedlitza chodzi więc żywiołom chrześcijańsko-konserwatywnym więcej niż o projekt ustawy szkolnej. Ponieważ działalność byłego naczelnego prezesa poznańskiego uwydatniła się w wielu kierunkach, niemających ścisłego związku z szkołą wyznaniową, trudno przypuścić, aby cesarz i król Wilhelm zechciał się pozbyć wiernego doradcy, który go nadto pojednał z $3^1/_2$ miljonami polskich poddanych a zarazem zapewnił mu sympatję całej Polski.

Z Warszawy.

(List „Kurjera Polskiego“).

19 marca

Teatr rosyjski, pomimo tego, iż jest złożony z dobrych sił i gra repertuar czysto ruski, nie ma jednak żadnego powodzenia u swoich współbraci. Skutkiem tego dyrekcja obniżyła ceny biletów o połowę dla oficerów, studentów, urzędników niższej rangi i ich rodzin. Sala bywa więc zapełnioną, ale dochód wynosi zaledwie 400 do 500 rubli, gdy tymczasem dyrektor teatru rosyjskiego pobiera za każdy wieczór 1200 rubli i różnica musi być pokrywaną z kasy teatrów warszawskich.

Obecnie deficyt teatralny wynosi około 250 000 rs. Ostatni wyjazd jenerała Palicyna do Petersburga miał na celu wyjednanie subwencji rządowej, celem pokrycia niedoboru, jednakże misja nie powiodła się, gdyż rząd miał stanowczo odmówić. Kto teraz wyrówna wszelkie zaległości? O tem nikt nie wie, a nieudałe eksperymenty ze sprowadzaniem trup rosyjskich opery włoskiej, śpiewaków pierwszorzędnych, których trzeba opłacać po 500 rubli od występu, coraz więcej jeszcze utrudniają sytuację. Wogóle administracja teatrów warszawskich prowadzoną jest bardzo nieudolnie i jeżeli tak dalej pójdzie, to scena polska może być łatwo zachwianą w swojej egzystencji. Coprawda nieraz się to przytrafiało i przesilenie zawsze się szczęśliwie kończyło. Miejmy więc nadzieję, że i obecnie unikniemy groźnego niebezpieczeństwa.

Dyrektorowie towarzystw prowincjonalnych starają się już o zapewnienie sobie stałego miejsca w ogródkach. Pomiędzy innemi stara się również o pobyt przez całe lato jakaś *minorum gentium* rosyjska trupa operetkowa, licząc zapewne na lepsze powodzenie, niż to, którego doznała małoruska trupa Kropiwnickiego. Ten ostatni wyszedłszy na Warszawie jak Zabłocki na mydle, błąka się obecnie po Królestwie. Obecnie, o ile mi wiadomo, bawi w Lublinie. U *obrusitielej* nie posiada dobrej opinji, gdyż daje sztuki w języku małoruskim, starannie unikając sztuk wielkorosyjskich.

Z najpewniejszego źródła mogę zapewnić, że wkrótce car samowładca zawita do Warszawy. Pociąg dworski od kilku dni już jest przygotowany i tylko czekają na rozkazy z Petersburga. Podobno jednak car zatrzyma się tylko krótki czas w Warszawie i pojedzie zagranicę. Utrzymują, że odwiedzi Berlin, ale wobec naprężonych stosunków rzecz ta jest prawie niepodobną.

O kwaterunkach po domach prywatnych pisałem już w poprzedniej korespondencji. Tutaj dodaję jeszcze, że policja poleciła właścicielom domów, aby przygotowała kwatery w mieszkaniach frontowych.

O biedzie i nędzy panującej, więcej już nie piszę, gdyż musiałbym się ciągle powtarzać. Źle jest bardzo i wcale nie zanosi się na lepsze. Pogłoski o wojnie znów nieco przycichły i sami Rosjanie zaczynają tłomaczyć dyslokację wojsk skutkiem braku żywności w niektórych gubernjach. Swoją drogą we wszystkich garnizonach tak w Królestwie Polskiem, jak w okręgu kijowskim i wileńskim, odbywają się manewry zimowe i wojsko, dla zaprawienia się do trudów, po kilka nocy z rzędu przepędza w namiotach na gołem polu.

Nie wiem czy wam wiadomo, że Bartenjew ofiarował na „kolegów z Pawiaka“ sto rubli, wywdzięczając się zapewne za miłe w ich towarzystwie spędzone chwile. W kołach magistrackich obiega pogłoska, iż wszyscy urzędnicy Polacy mają być z zajmowanych dotychczas posad pousuwani a na ich miejsce mają być sprowadzeni *karenno russkije*. Kleigels bardzo niechętnie patrzy na działalność prezydenta miasta jenerała Starynkiewicza i zarzuca temuż wprost, że zanadto forytuje Polaków i zbyt gorliwie zajmuje się ich interesami, niepotrzebnie nieraz uwzględniając potrzeby ludności polskiej. Konflikta pomiędzy Kleigelsem a Starynkiewiczem są więc na porządku dziennym.

Wiadomo wam już, że pierwsza loterja „na głodnych“ nie udała się wcale. W jej historji przychodzi nowy fakt do zanotowania, a mianowicie, że „najmiłościwiej“ rozkazano urządzić drugie losowanie, gdyż jedna wygrana padła „bez ukazu“ na dwa numery. Jakiś „szwindelek“ czynowników w tej kwestji na pewno przypuszczać można.

Koncert na rzecz Klemensa Junoszy, zgromadził zaledwie paręset osób. Widocznie, spracowany i chory dziennikarz literat, posiadający wybitniejsze zdolności, nie potrafił wzbudzić wielkiej sympatji w sercach Warszawian, zkądinąd tak pochopnych do niesienia pomocy nieszczęśliwym. Ale i tutaj ogólna bieda przyczyniła się do mniejszego powodzenia koncertu, a tem samem i dochodu.

Z KRAJU.

KURJER LWOWSKI.

* Fundacja im. A. Mickiewicza, założona staraniem Kół nauczycieli szkół wyższych, wzrosła w drugiej połowie lutego i z początkiem marca do kwoty 2642 złr. 64 ct.

* Przy ul. Mostowej służąca u p. Amalji Grün, dziewczyna Jelena Keill, rzuciła się przedwczoraj z ganku 1 piętra na bruk podwórza w zamiarze samobójczym i odniosła ciężkie uszkodzenia na całem ciele. Powodem rozpaczliwego kroku był zawód w miłości.

* Minister Filip Zaleski przedwczoraj po południu pociągiem kurjerskim odjechał z całą rodziną do Wiednia.

KURJER PROWINCJONALNY.

† W Tarnowie zmarł Jan Korab Łaski, więzień stanu z roku 1846 w 76 roku życia.

* Do Kołomyi zjeżdża w przyszłym tygodniu trupa teatralna p. Lasockiej.

* W Lutowiskach został p. I. Gorczyca zamianowany substytutem tamtejszego notarjusza.

KURJER BUKOWIŃSKI.

* Czytamy w gazecie polskiej czerniowieckiej: Magistrat wydał wczoraj ważne rozporządzenie. *Rzeźnikom zabroniono sprzedawać mięso z ościami.* Mięso sprzedawane w jatkach, musi być całkowicie wolne od kości, z wyjątkiem takich drobnych kosteczek, które odłączyć się nie dadzą. Kości sprzedawane być mogą osobno. Nie stosujący się do tego rozporządzenia, podpadają karze 25 złr., a względnie pięciodniowemu aresztowi.

NOMINACJE.

* Cesarz zatwierdził wybór Tadeusza Starzyńskiego, właściciela dóbr w Derewni, na prezesa, zaś ks. Konstantego Gruszkiewicza, gr.-kat. proboszcza w Kulinowie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Żółkwi.

* Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Teodora Baranowskiego na prezesa, a Alberta Mendelsburga na wiceprezesa Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie na rok 1892.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

78) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Bezwzględność w karceniu przywar i grzechów swojego wieku i fotograficzna dokładność w obrazowaniu tego, co oczy widzą, jest posunięta u niego do ostatecznych granic możności, ale też prawda, że w owych czasach, kiedy on pisał, jeszcze nie wynaleziono cenzury. Są też w jego dziele sceny tak nagie, że nawet ludzie wytrawni nie mogą ich czytać bez zarumienienia się, bo widzą tam rzeczy, które się dzieją pomiędzy ludźmi, ale przecież nigdy w dzień jasny i bez żadnej zasłony: za to go też nazwano *auctor purissimae impuritatis* — i słusznie, bo jako plastyk bez wstydu i sromu pozostanie na wieki mistrzem nad mistrze. Kiedy czytam powieści dzisiejszych naturalistów — mówił dalej zacny staruszek — i widzę, jako usiłują w nas wmówić, że wynaleźli coś nowego, a nawet że nową stworzyli szkołę, to patrzę na nich z politowaniem, bo oni wszyscy, nie wyjmując Flauberta i Zoli, Petroniuszowi nie dorośli nawet do pasa. A jest w nim nietylko jeszcze o wiele plastyczniejsze obrazowanie, nietylko dowcipniejsze naśladowanie gwary wszelakich warstw pospolitego ludu a przytem bez porównania więcej porywająca śmiałość i werwa wykładu, ale jest także myśl wyższa i gruntownie moralna, której u dzisiejszych naturalistów szukamy napróżno. Petroniusz, jeżeli przedstawia ludzkie obrzydliwości i brudy w ich naturalnej nagości, to w tym celu, ażeby je skarcić, zgromić, wyszydzić i wstręt do nich obudzić — a teraźniejsi naturaliści malują pomyjami swoje obrazy i lepią z błota swoje figury bez żadnej myśli moralnej a jeszcze do tego w tem rozumieniu, że się równają Fidyaszom i Praxitelesom. Oni wszyscy od Petroniusza mogliby się bardzo wiele nauczyć, ale ażeby go zrozumieć, — zakończył profesor, uśmiechając się i zacierając ręce z zadowolenia, — trzeba umieć dobrze po łacinie — a to podobno nie jest najmocniejszą stroną naturalistów...

Wszyscy go bardzo pilnie słuchali a X. Prandota, ubrany w kanoniczy mantolet i krzyż złoty na piersiach, ścisnął go za rękę i rzekł:

— Wszystko, co pan nam powiedziałeś, jest prawdziwe i trafne, ale ja jestem zdania, że nawet w celu karcenia złych obyczajów nie należy używać takich bezwstydnych obrazów, zwłaszcza z taką plastyką malowanych, bo takie obrazy wprawdzie u niektórych wstręt budzą, ale u wielu innych pozostawiają zgorszenie.

Tymczasem Zaklika już gził literatów warszawskich, docinając im bardzo dowcipnie za ich naturalizm, a oni mu się równie dowcipnie bronili, powstał z tego gwar wielki i nie można było wszystkiego dosłyszeć. Tylko na końcu słychać było Zaklikę, jak mówił podniesionym głosem:

— A ja wam powiadam, że jeżeli piękna literatura nie będzie stać na straży moralności we wszystkich zawodach ludzkiego życia, to lepiej aby jej całkiem nie było: ludzkości natenczas ścisłe nauki wystarczą...

— I wiara! — zawołał Frydrusz z niecierpliwością.

Zaklika przerwał i spojrzał gniewnie na niego, ale Prandota wziął tymczasem Frydrusza za rękę i odprowadzając go od tego tłumu, powiedział mu nauczająco:

— Pan hrabia masz racyę, ale dlaczego pan ciągle kontradykujesz Zaklice? Pan tą swoją niecierpliwością jeszcze kiedyś wszystko zepsujesz...

A wtem dzwon się odezwał na wieży pałacu, był to znak do obiadu.

Wszystkie konwersacye w ten moment ustały. Bolesław Chrobry podał rękę królowej Bonie, stary Firlej królowej Jadwidze, inni innym a Grażyna podała ramię Zaklice.

— Pan przedstawiasz postać najwięcej zajmującą ze wszystkich, — rzekła do niego, idąc z nim za innemi do sali jadalnej, — ale powiedz mi pan z łaski swojej, czy ten *Satyricon* nie jest przetłumaczony na jaki język europejski?

Na to Zaklika w głos się roześmiał i rzekł:

— Przyznam się pani, że nie wiem, ja go po łacinie czytałem, ale niech się pani spyta X. Prandoty, on to wie pewnie...

Grażyna się na to skrzywiła — i z tem weszli do sali jadalnej.

W wielkiej sali jadalnej o bardzo wysokim pułapie, której wszystkie ściany były okryte rzeźbionem drzewem i ozdobione czterema przepysznemi obrazami, przedstawiającemi sceny myśliwskie, stał stół nakryty z wystawnością królewską. Z trzech kolosalnych pająków z ciemnego bronzu zawieszonych u stropu i czterech ogromnych świeczników stojących po rogach spływało światło tysiąca świec woskowych, które jeszcze z ostatniemi promieniami zachodzącego słońca walczyło i tworzyło atmosferę pełną niezwyczajnego uroku. Może taka atmosfera istnieje kędyś w eterach, pomiędzy zapalającem się słońcem, a dogasającemi gwiazdami. Na stole błyszczały biało wielkie srebrne naczynia, otoczone nieprzebranem bogactwem kwiatów, lecz wszystko w miarę i w tym wykwintnym smaku, który uwidocznia bogactwo, ale się niem nie przechwala. Czterech marszałków z wielkiemi trzcinami o srebrnych gałkach pilnowało służby — a służba, złożona z dwudziestu czterech lokai w herbowej liberyi, pomiędzy którą widać było kilku smukłych kozaków, wiedeńskiego strzelca zakutego w hafty srebrne i jednego murzyna, stała zbita w tłum w wielkiej framudze, która sama mogła służyć za salę jadalną, ale tylko za kredens służyła. W tem otoczeniu, stół obsadzony gośćmi w tak bogatych i tak rozmaitych kostiumach, wyglądał majestatycznie — i gdyby nie to, że tu i ówdzie było widać frak czarny i nowożytny mundur wojskowy, można było mieć to złudzenie, że się jest na obiedzie u którego króla z rodu Jagiełłów na zamku krakowskim.

Fujara, znający się na tych rzeczach, kiedy objął okiem wszystkie szczegóły a potem całość, powiedział sobie: Niechaj kto sobie mówi co chce, przecież tak wystąpić może tylko dziedzic takiego majątku, który się znajdował przez wieki w rękach Tarłów albo Firlejów. Za żadne demokratyczne miliony nikt takich rzeczy nie kupi..

Ale najwięcej uszczęśliwioną była Genia. Na jej rumianej twarzyczce widać było niewysłowione zadowolenie a może i dumy cokolwiek i zdawało się, jak gdyby mówiła do siebie: To wszystko moje!

Wszelako goście nie umieli utrzymać powagi odpowiedniej wystawności królewskiej, albowiem już zaraz po zupie zrobił się gwar prawie jarmarczny przy stole: wszyscy zdawali się mieć to przekonanie, że kostiumy i maski upoważniają do nieograniczonej wolności słowa. Przy niższej połowie stołu Zaklika wzniecał ogromną wrzawę, bo krytykując wszystko i przycinając wszystkim, wywoływał albo śmiech homeryczny, albo też odpowiedzi równie cięte a czasem i niecierpliwe, którym towarzyszyły nowe wybuchy śmiechu, — zaś przy wyższym Bolesław Chrobry opowiadał stentorowym głosem starożytne powiastki i anegdoty, którym także choralnym śmiechem wtórzono. Potem zaczęto pić — a przy kielichach już każdy usiłował iść w zawody z Petroniuszem i Bolesławem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sejm krajowy.

Komisja gospodarstwa krajowego załatwiła sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany niektórych paragrafów ustawy wodnej. Referentem komisji jest p. J. Gnoiński (znany wnioskodawca w przedmiocie organizacji urzędników autonomicznych i zabezpieczenia im emerytury). Komisja postanowiła wnieść także i projekt zmiany ustawy polowej z r. 1876, a to z uwagi, że niektóre przepisy ustawy wodnej są w kolizji z tą ostatnią ustawą. Nie ulega wątpliwości, że komisja zwróci baczną uwagę na ustawę polną, która wymaga wiele uzupełnień, byle nie ograniczenia dotychczasowych prerogatyw władz autonomicznych. Również byłoby pożądanem, iżby zmieniono tok instancyj na rzecz władz autonomicznych. Władze polityczne są i tak dziś przeciążone pracami. Kary za przekroczenie ustawy polowej należą do administracji władz autonomicznych. Byłoby zatem właściwem i logicznem, gdyby całą judykaturę w tych czysto, jakbyśmy je nazwali, gospodarczych sprawach przekazano tym władzom.

* * *

Komisja szkolna powzięła uchwałą co do założenia samoistnego gimnazjum w Kołomyi z językiem wykładowym ruskim

* * *

Bardzo przykre wrażenie sprawia okoliczność, że ławy sejmowe zaczynają świecić pustkami. W komisjach znaczne luki, a prace sejmowe wskutek tego postępują w bardzo wolnem tempie.

* * *

Na ostatniem posiedzeniu komisji budżetowej, krytykował dr. Czyżewicz Zarząd szpitala św. Łazarza w Krakowie. W szczególności omawiał nadmierny koszt, łożony na węgle.

* * *

Komisja górnicza obrała przewodniczącym p. Gorayskiego, zastępcą p. Skrzyńskiego, sekretarzem p. Ochrymowicza. Przypominamy komisji doniosłą kwestję odpadków naftowych, zanieczyszczających nasze rzeki, oraz sprawę konkursów na prace górnicze. Przypominamy w szczególności przesłany Wydziałowi krajowemu temat, odnoszący się do wydobycia korzyści z odpadków naftowych, w których spoczywają martwe kapitały.

W załatwieniu wniosków posłów Zolla i tow. uchwaliła komisja szkolna:

W nowym projekcie opuszczony zostanie trzeci ustęp art. 13 ustawy z r. 1889 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, iż przyznawanie dodatków pięcioletnich powtarzać się ma tylko do lat 30 służby na posadzie stałego nauczyciela. Również ma być opuszczony 5 ustęp tego artykułu, co do potrącenia pięciolecia przy przeniesieniu nauczyciela do innej miejscowości, do której przywiązaną jest płaca wyższa.

Według nowego projektu dzielą się płace nauczycieli szkół ludowych na następujące klasy:

A. W szkołach pospolitych:

I. Klasa pozostaje bez zmiany.

II. Klasa: w Białej, Drohobyczu, Jarosławiu, Kołomyi, Nowym Sączu, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Stanisławowie, Tarnowie i Tarnopolu 700 złr.

III. Klasa: w Bochni, Brodach, Brzeżanach, Buczaczu, Gorlicach, Gródku pod Lwowem, Jaśle, Jaworowie, Krośnie, Podgórzu, Sanoku, Sniatynie, Sokalu, Stryju, Tremhowli, Wadowicach, Wieliczce, Złoczowie i Żółkwi 600 złr.

IV. Klasa: we wszystkich innych miastach i miasteczkach w połowie 500 złr., w połowie 450 złr.

V. Klasa: w gminach wiejskich 15 prc. posad w każdym powiecie po 400 złr., 20 prc. posad po 350 złr., 65 prc. posad po 300 złr.

B. W szkołach wydziałowych.

I. Klasa pozostaje bez zmiany.

II. Klasa w miastach wymienionych powyżej pod II. po 800 złr.

III. Klasa w miastach jak wyżej pod III. 700 złr.

IV. Klasa we wszystkich innych 600 złr.

Płaca młodszego nauczyciela w pierwszych 3 klasach szkół pospolitych i we wszystkich klasach szkół wydziałowych wynosi 60 prc. płacy nauczyciela starszego szkoły, przy której nauczyciel młodszy pełni służbę.

Płaca młodszego nauczyciela w dwóch następnych klasach płac szkół pospolitych wynosić będzie 300 złr. rocznie.

Za podstawę do obliczenia płacy młodszego nauczyciela w szkołach pospolitych I. klasy płac przyjęto płacę starszego nauczyciela w kwocie 800 złr.

Wynagrodzenie nauczycieli tymczasowo ustanowionych oznaczy Rada szkolna krajowa, nie może ono jednak wynosić mniej niż 200 złr. rocznie.

Następnie uchwalono zmianę art. 12 ustępu 2 w następującem brzmieniu: W gminach wiejskich położonych w promieniu 3 kilometrów od miasta Lwowa i Krakowa (razem z Podgórzem) pobierać będą nauczyciele dodatek miejscowy, do emerytury niewliczalny, w kwocie 100 złr.

W gminach, graniczących bezpośrednio z miastami drugiej klasy płac nauczycielskich, oraz w miejscowościach, uznanych za zdrojowiska lub uzdrowiska, pobierać będą nauczyciele dodatek miejscowy, do emerytury niewliczalny, w kwocie 50 złr.

Wszelkie inne dodatki miejscowe, o ile one obciążają fundusz krajowy, lub o ile obciążyćby go mogły, uchyla się.

W art. 12 uchwalono zmianę ustępu 1 w tym kierunku, iż jeżeli wskutek zmiany o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, nauczyciel w swych prawach miałby ponosić uszczerbek, zatrzymuje wówczas dotychczasowe pobory, jako dodatek osobisty, dopóki na wyższą posadę przeniesiony nie zostanie.

W art. 16, w którym mowa o mieszkaniu bezpłatnem, należącem się każdemu dyrektorowi, kierownikowi szkoły, tudzież nauczycielowi (także młodszemu nauczycielowi), który sam jeden w szkole naucza, wypuszczono ustęp zaklamrowany, — natomiast uchwalono dodatek, że wszyscy inni nauczyciele, w miastach i miasteczkach, pobierać będą dodatek na mieszkanie, wynoszący 10% ich płacy.

Następnie uchwaliła komisja rezolucję wzywającą rząd, a względnie Radę szkolną krajową, aby we wszystkich szkołach, o dwóch do pięciu posad nauczycielskich etatowych, jedna z nich ustanowioną była jako posada młodszego nauczyciela, zaś w szkołach o więcej jak pięciu posadach nauczycielskich etatowych, dwie z nich ustanowione były jako posady młodszych nauczycieli.

Komisja uchwaliła dalej w myśl przedłożenia Wydziału krajowego, opuścić ustęp 1 art. 8, co do oznaczenia, który z „nowomianowanych“ nauczycieli ma pełnić obowiązki kierownika szkoły, — a natomiast dodać w art. 4, jako ustęp 3-ci, — że jeżeli idzie o obsadzenie posady nauczyciela kierującego szkoły kilkuklasowej, Rada szkolna okręgowa umieszcza na liście kompetentów tylko tych kandydatów, których uważa za specjalnie uzdolnionych do kierownictwa.

Równocześnie postanowiła komisja znieść zupełnie szkoły filialne, a wskutek tego uchylić odnośne postanowienia art. 6 i 7 ustawy krajowej z roku 1873, o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych.

Projektowana ustawa ma wejść w życie z dniem 1 lipca 1892 r.

P. Wojciech Dzieduszycki stawiał wniosek odraczający, po uchyleniu którego uchwaliła komisja, aby przed przedłożeniem Sejmowi projektu porozumieć się z komisją budżetową co do jej zapatrywania na finansowy efekt projektu, — nadto porozumieć się poufnie z różnemi grupami posłów co do szans przyjęcia projektu.

Według tego projektu, podwyższenie płac nauczycielskich pociągnie za sobą roczny wydatek więcej o 200.000 złr.

Nowy kierunek polityki wobec Polaków.

Pod powyższym tytułem zamieściła *Wiener allgemeine Ztg.* dwa artykuły omawiające kwestję polską ze stanowiska wysokiej polityki.

W artykule umieszczonym w numerze 4167 rozbiera *Wiener Allg. Ztg.* zmianę stanowiska rządu pruskiego wobec Polaków po ustąpieniu ks. Bismarcka. Autor artykułu wywodzi co następuje:

Nowe stanowisko trójprzymierza wobec kwestji polskiej opiera się na fakcie pod względem militarnym niewątpliwym, iż współdziałalność narodu polskiego w Królestwie Polskiem i w krajach zabranych, tworzy niezbędny warunek dla przyszłej wojny zaczepnej. W wielkiej mowie księcia Bismarcka, wygłoszonej dnia 8 lutego 1888 r. zachodził następujący ustęp o „niezawodności“ przyjaźni politycznej: „Niezawodną jest przyjaźń taka nie dla wzajemnej miłości, gdyż narody mogą co najwięcej z sobą wojować dla nienawiści; nigdy się wszelako jeszcze nie zdarzyło, ażeby dla miłości jeden naród za drugi się poświęcał“. Trójprzymierze — tak wywodzi *Wiener Allg Ztg.* — zmieniło front wobec Polaków nie dla sentymentalnego współczucia, ani też dla pustych teoryj miłości, a zmianę tę tłomaczyć trzeba jedynie tem, że przyszła wojna rozegra się na niwach nadwiślańskich, w lasach wołyńskich i nad błotami Prypeci.

Przekonano się o tem, że Rosja mogłaby za pomocą znacznych swych środków na długi czas stawiać opór sprzymierzonym i że do zwycięztwa doprowadzić może tylko śmiała wojna zaczepna tak pod względem politycznym jak wojskowym, a taka wojna zaczepna jest możliwą tylko przy współudziale ludności najwięcej interesowanej.

Wojny z Rosją w Królestwie Polskiem nie można prowadzić bez Polaków. Uprzednio trzebaby pozyskać Polaków, a wszystko, co pod tym względem dotychczas zrobiono, uważać trzeba za zaczepkę polityczną. Dopiero później nastąpić może zaczepka wojskowa. Ziemia, której mieszkańcy powitają zaczepiających z zapałem jako wybawców, ma znaczenie całego korpusu armji.

Następnie dowodzi *Wiener Allg. Ztg.*, że zmiana polityki niemieckiej wobec Rosji nastała po wstąpieniu na tron cesarza Wilhelma II. i że jeden z rozdziałów historji XIX wieku nosić będzie napis: „Niemcy i Rosja po ustąpieniu księcia Bismarcka“.

Zmieniając swą politykę zewnętrzną, zniewolone były zdaniem *Wiener Allg. Ztg.* Niemcy zmienić i politykę wewnętrzną wobec Polaków. Posłużyła im pod tym względem jako wzór Austrja, gdzie historja ostatnich 25 lat uchodzić może za dowód, iż nawet w państwie z kilku narodowościami może uczucie narodowe być użyte jako potęga podtrzymująca państwo. Po ustąpieniu ks. Bismarcka, kiedy cesarz wezwał wszystkie żywioły pracujące nad utrzymaniem państwa do wspólnej walki przeciw wrogom tak wewnętrznym jak zewnętrznym, mogli i Polacy zająć stanowisko, jakiego dawniej zajmować nie mogli wobec prowokacyjnego prześladowania ze strony ks. Bismarcka.

Dowodem zbliżenia się rządu niemieckiego są według *Wiener Allg. Ztg.* usunięcie p. Gosslera, powołanie na ministra oświecenia hr. Zedlitza i reskrypt ostatniego w sprawie nauki języka polskiego z dnia 11 kwietnia 1891 r.

„Napróżno odezwał się pustelnik z Friedrichsruh w kilka dni później do zarządu konserwatywnego Towarzystwa kilońskiego z radą: *Quieta non movere.* Dnia 2 maja zabrał nowy kanclerz hr. Caprivi po raz pierwszy głos w kwestji polskiej i użył przy tej sposobności zwrotu zapowiadającego „łagodniejsze“ traktowanie kwestji polskiej. Odpowiedzią na to było nietylko przyjazne stanowisko, zajęte przez Koło polskie w Berlinie, były nietylko mowy posła Komierowskiego w parlamencie i posła Kościelskiego w Izbie panów; ale odpowiedź jasną i wyraźną dał na wiecu polsko-katolickim w Toruniu dnia 2 go listopada 1891 r. ks. prałat dr. Stablewski, który dzisiaj jest arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim“.

W następnym artykule w nrze 4169 podnosi *Wiener Allg. Ztg.* uchwałę Koła polskiego z r. 1890 w sprawie głosowania za etatem marynarki, a następnie podaje w całej rozciągłości artykuł profesora Delbrücka w grudniowym zeszycie *Preussische Jahrbücher* o kwestji polskiej. Treści artykułu tego nie podajemy, ponieważ swego czasu podaliśmy całą jego osnowę. Jak wiadomo, uniewinnia profesor Delbrück ze względów na wysoką politykę hr. Zedlitza za to, że wydał rozporządzenie dotyczące prywatnej nauki języka polskiego, że pozwolił na naukę tę uczęszczać dzieciom narodowości niemieckiej, i że na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego wybrany został prałat narodowości polskiej, *Wiener Allg. Ztg.* stwierdza, że pomiędzy pojednawczością ze strony niemieckiej a polskiej zachodzi wielka różnica, ale sądzi, że mimo to istnieje już kilka punktów prowadzących do porozumienia tak w zewnętrznej jak wewnętrznej polityce. Cały artykuł kończy się słowy:

„Okazaliśmy, jakie czynniki złożyły się na zbliżenie polskich i niemieckich zwolenników pojednania. Co stworzyła potęga faktów, mogą dalsze fakta tylko doprowadzić do dojrzałości. Śledzić je będziemy z jak największą uwagą i zapiszemy je na tem miejscu, jako nader ważne symptomata obecnego położenia politycznego“.

Ku wielkiemu niezadowoleniu socjalistycznej *Gazety robotniczej* nie myślimy się wdawać w wysoką politykę *Wiener Allg. Ztg*, gdyż nasze pod tym względem zapatrywanie jest jasnem i znanem. Chcielibyśmy tylko zaznaczyć, że naszem zdaniem zapatruje się autor „Nowego kursu dla Polski“ na „pojednawczą“ politykę rządu pruskiego wobec Polaków szkiełkiem zabarwionem zbytnim optymizmem. Ciekawiśmy np. czy on jako nowe symptomata pojednawcze zapisze odrzucenie dwóch polskich wniosków w komisji szkolnej, pozostawienie bez odpowiedzi prośby posłów polskich w sprawie nauki języka polskiego w Prusach Zachodnich — oraz wotum Izby w sprawie funduszu stypendyjnego dla uczącej się młodzieży pochodzenia niemieckiego i odpowiedź ministra oświecenia na żądanie posła ks. dra Jażdżewskiego w sprawie nauki języka polskiego w wyższych zakładach naukowych, nie mówiąc już o innych symptomatach, jak np. o podwyższeniu etatu komisji kolonizacyjnej i t. d. Wprawdzie i te symptomata można wytłomaczyć „wyższą polityką“, względami na nową ustawę szkolną (!) i t. p. chociaż lepiej je scharakteryzował książę Bismarck swą „racją stanu“. *Sapienti sat!*

Bitwy pod Dobrem, Wawrem i Grochowem

w sześćdziesiątą pierwszą rocznicę.

Opowiadanie weterana.

(Ciąg dalszy).

Z pagórka nad karczmą wawerską przyglądał się Chłopicki w cywilnem ubraniu spokojnie owym krwawym tańcom, lecz gdy posłyszał huk dział za Dąbrową Górą, odgadł zaraz, że jenerał Rozen w marszu z Okuniewa bije się z wysłaną na zwiady o jego ruchach brygadą jenerała Małachowskiego i że lada chwila może wpaść na tyły dywizji Żymirskiego i zakończyć bitwę pod Wawrem nieuniknioną klęską Polaków. Pomknął więc pędem ku grenadjerom jenerała Milberga i uderzył na ich czele na lewe skrzydło moskali tak gwałtownie, że je w okamgnieniu wywrócił i dał hasło wojsku polskiemu do zwrotu zaczepnego na całej linji, który zmusił Dybicza do cofnięcia swych sił aż pod Miłosnę. Tak więc zakończyła się krwawa bitwa 19 go lutego pod Wawrem, w której armja polska utraciła 500 poległych towarzyszów broni, moskale zaś, oprócz strat w jeździe, ponieśli stratę dwunastu batalionów jegierskich, których małe szczątki tylko uszły z pobojowiska. Wszystkie pułki polskie, które brały udział w bitwie pod Wawrem, zeszły wolno na równinę grochowską i zajęły wraz z dywizją Żymirskiego wyznaczone sobie stanowiska w polskim szyku bojowym, który jenerał Prądzyński zmienił o tyle że całą jazdę cofnął z pierwszej linji na drugą i że piechotę ustawił ukośnie, jakby boki otwartego kąta, którego szczyt stanowiła wysunięta naprzód Olszyna. Na obydwóch stronach Olszyny zatoczył po dwadzieścia ciężkich dział i skrzyżował ich ogień na kilkaset kroków przed środkiem lasku.

Noc z 19 na 20 lutego przeszła zupełnie spokojnie i tylko odgłos bębnów zdradzał połączenie korpusu Rozena z armją Dybicza. O wschodzie słońca 20 lutego zagrzmiało przeszło 200 dział na stokach wzgórzy i 12 batalionów piechoty z korpusu Rozena zesuwało się na równinę grochowską, drugie 12 batalionów sformowanych w szturmowe kolumny maszerowało w odwodzie za pierwszymi. Jazda jenerałów Włodka i Witta rozwijała się naprzeciw obydwóch skrzydeł polskich a luźne kozactwo przemykało w różnych kierunkach pomiędzy regularne pułki Wkrótce rozległo się dzikie hurra moskali i 12 batalionów ruszyło do szturmu na lasek, lecz krzyżujące się pociski 40 dział polskich poraziły szturmowe kolumny tak srodze, że się rozprzęgły i zaczęły tłumnie uchodzić ku wzgórzom. Wtem wpadł jenerał Rozen pędem między uchodzące tłumy i zawróciwszy je, poprowadził osobiście przez ogień dział polskich do szturmu. Na polach przed Olszyną powalił rotowy ogień czwartego pułku, stosy trupów z naczelnych szeregów moskali i bagnety ich zmusiły całą olbrzymią kolumnę do odwrotu w nieładzie. Po odparciu pierwszego ataku zwróciło przeszło 100 dział swe paszcze ku Olszynie i drugie 12 batalionów Rozena ruszyło w trzech kolumnach na nowo do szturmu. Granaty i kule waliły w lasku drzewa i ludzi o ziemię a nieustraszony pułk czwarty zbroczył znowu ostrza swych bagnetów krwią nieprzyjaciela Dwakroć ponawiała piechota Rozena atak na Olszynę i dwakroć wracała rozbita pod stoki gór Wawru. Lecz Dybicz licząc na przewagę swych sił, był pewien, że złamie linję bojową Polaków. Posunął więc 240 dział naprzód i obrzucił ich pociskami całą armję polską. Następnie uderzył całym korpusem Rozena wraz z wszystkiemi rezerwami wielkiego księcia Konstantego na Olszynę i rzucił całą jazdę jenerałów Włodka i Witta na obadwa skrzydła polskie. Wszelako ogrom przewagi rozżartego olbrzyma nie przeraził ani na chwilę niezwyciężonej armji polskiej, atoli dywizja ułanów jenerała Włodka rozbiła się na batalionach Małachowskiego i Giełguda, korpus jazdy Witta prysnął pod ogniem pułków Szembeka i Milberga a potężna dywizja trzecia Skrzyńskiego odparła całą piechotę z pod Olszyny i pędziła rozbite jej kolumny aż pod same wzgórza. Około godziny czwartej z południa umilkły nagle wszystkie działa Moskwy, piechota i jazda cofały się na wzgórza i hufiec jeźdców z trębaczem i z białą chorągwią ukazał się przed frontem szyku polskiego.

Był to jenerał Witt, wysłany jako parlamentarz do naczelnego wodza w celu uzyskania trzechdniowego zawieszenia broni, aby pogrzebać poległych i opatrzyć kilka tysięcy leżących na pobojowiskach rannych. Rozejm został przyzwolony, i po ustanowieniu linji demarkacyjnej odprowadziła straż honorowa parlamentarza do łańcucha czat rosyjskich. Wkrótce jednak okazało się, że humanizm carskiego wodza był tylko podstępnem wyłudzeniem czasu na sprowadzenie korpusu grenadjerów jenerała księcia Szachowskiego, atoli Dybicz przekonawszy się w bitwie 20 lutego, że przy największem wytężeniu wszystkich sił swoich, nie zdoła frontowym atakiem złamać szyku polskiego, wysłał do jenerała Szachowskiego rozkaz, aby z Nieporętu przez Białołękę zaszedł na tyły armji polskiej, i w 30 batalionów granadjerów i 96 dział uderzył z tyłu na lewe jej skrzydło, kiedy on rzuci cały ciężar swych sił na frontową linję szyku polskiego. Wszelako w ostatnim dniu zawieszenia broni opanowała feldmarszałka obawa, że korpusy Palena i Rozena, uszczuplone o więcej niż o 10 000 ludzi, i zdemoralizowane klęskami pod Dobrem i Wawrem, a szczególnie klęską w 20 dniu lutego poniesioną pod Grochowem, mogłyby w stanowczej chwili nie dotrwać, i że w takim razie musiałby cały korpus Szachorowskiego nieuchronnie zginąć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POETA-KSIĄDZ.

Poeci nasi najnowszej doby lubią utyskiwać na zobojętnienie czytelników, na wygaśnięcie „świętego ognia“. Niechby raczej w głębi siebie rozważyli, co owym czytelnikom dają? Dziś z rzadka tylko spotykamy się z utworem, zasługującym rzeczywiście na miano poezji. Jasność i głębokość myśli, powaga przedmiotu, szczery zapał i siła słowa opuściły naszych poetów. Natomiast z licznych utworów — na większe dzieło żaden z nich się nie zdobywa — wieje wyrafinowane zniechęcenie. Możnaby to uczucie wybaczyć, gdyby towarzyszyła mu żrąca, pobudzająca do protestu gorycz człowieka srodze w uczuciach dotkniętego. Ale gdzie tam! W tem wszystkiem prawie, co czytamy po dziennikach, i tygodnikach, widać jeno ślamazarność niedołęztwa, kwilenie rozpieszczonego i zepsutego dziecka. Aż do dziwactwa doprowadzona kunsztowność formy nie wypełnia bynajmniej próżni treści. Z rzetelną więc przyjemnością witamy chociażby drobne utwory, w których brzmi nuta wzniosła, przypominająca czasy, kiedy poeci wołali: „Zgińcie me pieśni! wstańcie czyny moje!“

Takie orzeźwiające wrażenie wywiera wiersz ks. Władysława M. Dębickiego, p. t.: „Synowie końca wieku“, umieszczony w najnowszym numerze *Tygodnika Ilustrowanego.*

Ks. Dębicki b. profesor gimnazjum III w Warszawie, wstąpił do gimnazjum w późniejszym już wieku; jako kapłan dał się poznać odrazu znakomitemi artykułami z dziedziny filozofji i religji. Umysł to głęboki i niepowszedni.

Obecnie mamy przed sobą utwór jego poetyczny, który jaskrawo odbija od finezyj *fin de siècle.* Pozwalamy tutaj powtórzyć sobie ów wiersz ks. Dębickiego w całości:

Szukasz balsamu przeciw katuszy,
Co jak skir trawi wnętrze twej duszy,
A pustki życia straszne ma imię...
Szukasz go w orgji jałowym szale,
Szukasz w kłamanym uczuć zapale,
W junackich przygód kurzu i dymie...

Myśl karmisz przeczeń grobowym zgrzytem,
W szyderstwach zioniesz ducha przesytem,
Pełno złorzeczeń w każdej twej mowie!
Tak żyjąc burzą ciągłą i szałem,
Za wymarzonym gonisz kordjałem,
By ten przywrócił duszy twej zdrowie.

Gonisz, lecz próżno, nigdy z pustyni
Rodzajnej gleby ten nie uczyni,
Kto ją sokami zrasza trucizny.
Jest maść nad maście, od wieków znana,
Nieoceniona, nieporównana,
Co wszystkie ducha uzdrawia blizny...

Imię jej: praca. Jak świat szeroki,
Przez nią się dziejów iszczą wyroki,
Ona jest, była dźwignią żywota,
Pod świętem pracy poczciwej tchnieniem
Cnota i szczęście tryska strumieniem,
Pierzcha występek, klęska, zgryzota.

Spojrzyj, jak praca łamie granity,
Jak jej gór śnieżne nie trwożą szczyty,
Ani przepaście ziemi i morza!
Patrz, jak śród znojów są silni, dzielni
Rycerze pługa, piły i kielni,
Jak im przyświeca otuchy zorza!

Gdzie biją młoty, gdzie huczą kotły,
Gdzie dłonie z myślą bratnio się splotły,
Tam życie wartkiem pulsuje tętnem:
Gdzie zaś są obce znoje i trudy,
Tam furje smutku, przesytu, nudy
Śmiertelnem wszystko cechują piętnem.

Więc, zrozpaczonej epoki synu,
Żywotną pracą, potęgą czynu
Płosz tęsknot czarnych i zwątpień mary;
A i w twej piersi, burzą starganej,
Ozwie się dawno ci już nieznany
Hejnał pokoju, otuchy, wiary.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Ateneum* z marca podaje na czele obszerne studjum E. Przewoskiego o „Krytyce naukowej dzieł sztuki“ według Emila Hennequin'a; dalej spotykamy utwór beletrystyczny p. Krupiejewskiego p. t.: „Jeden z wielu,“ „Bibljoteki i czytelnie publiczne w Anglji“ przez Trepkę, uwagi Kawczyńskiego „O rytmice“ z powodu rozprawy p. Rowińskiego. Ciekawy jest artykuł Abramowskiego p. t. „Nowy zwrot fermerów amerykańskich“. Artykuły literackie: Piotra Chmielowskiego i Ignacego Chrzanowskiego są bardzo interesujące. — Zamykają zeszyt „Nowości naukowe i literackie“ oraz „Kronika miesięczna“.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIEDEŃSKI

* Dzieło arcyksiężnej-wdowy austrjackiej następczyni tronu Stefanji o wyspie dalmackiej Lacroma, która należała niegdyś do następcy tronu arcyksięcia Rudolfa, ukaże się 20 b. m. w druku.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Sąd wojenny V korpusu armji w Preszburgu — jak donosi *Fremdenblatt* — skazał dwóch oficerów 9 dywizji artylerji na utratę stopnia i 7 miesięczne więzienie, tudzież na kilkoletnią służbę dodatkową, za złe obchodzenie się z podwładnymi. Jeden artylerzysta tejże dywizji skazany został na śmierć, za to, że zranił podoficera nożem.

KURJER BERLIŃSKI

† Zmarły wybitny skrzypek niemiecki, Robert Heckman, pozostawił istny skarb w skrzypcach. Jedne z nich są dziełem Stradivariusa z roku 1721, a zatem z okresu, w którym ten mistrz w swoim rodzaju wyrabiał najlepsze instrumenta; są to jedne z najdroższych i najlepszych skrzypiec, jakie istnieją. Nadto znajdują się w spuściźnie po artyście doskonale zachowane skrzypce Amati'ego i Guarneri'ego. Ponieważ w rodzinie zmarłego artysty nikt nie uprawia gry skrzypcowej przeto wszystkie trzy instrumenta zostaną sprzedane.

KURJER PARYZKI.

* Rada miejska w Cognac'u, w departamencie Charente, postanowiła energicznie wystąpić przeciwko dystylatorom, którzy fabrykują wódkę i nadają jej miano koniaku, choć ta nigdy ani Cognac'u, ani departamentu Charente nie widziała. Rada miejska zgromadziła już od obywateli znaczny fundusz, który w przyszłości ma posłużyć na koszta przeprowadzenia procesów sądowych z fabrykantami farbowanych wódek.

* Wybuch dynamitu w koszarach Lobau, nastąpił w nocy o godz. 1½, z wtorku na środę. Był daleko silniejszym, niż przy bulwarze Saint-Germain i jeżeli się odbyło bez strat w ludziach, to tylko można przypisać szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, że eksplozja nastąpiła na otwartem miejscu. Wybuch był tak silny, że go słyszano w promieniu kilometra. Jakby na komendę, wszyscy żołnierze zerwali się z łóżek i sądzili, że koszary wysadzono w powietrze. Straż, stojąca zewnątrz koszar, pobiegła na miejsce wybuchu, lecz nikogo już nie spostrzegła i tylko znalazła skorupy z bomby. Wszystkie szyby zostały wytłuczone w sąsiednich domach, a w koszarach powylatywały nawet futryny z okien. Jak sprawdzono, nabój dynamitu wynosił 250 gramów.

Rozpoczęto energiczne śledztwo, lecz to dotąd okazało się bezskutecznem.

Wielu kupców i fabrykantów, otrzymuje ciągle listy z pogróżkami. Właściciel składu sukna pan Dubonel odebrał list pocztą miejską, że wkrótce zostanie wysadzony w powietrze. Administracja Towarzystwa budowniczego została zawiadomiona, że trzy ulice: Gounod, Demours i Prony, ulegną temu samemu losowi. Na liście podpisał się: „Szlachetny anarchista N. N.“.

Prefekt policji Loze zawezwał w nocy czwartkowej wszystkich komisarzy cyrkułowych i polecił im zrobienie natychmiastowej rewizji u wielu osób podejrzanych. Jaki był rezultat, dotąd nie wiadomo.

Wielu cudzoziemców opuściło Paryż i jeżeliby powtórzyły się zamachy dynamitowe, przeszło 50,000 familij bogatszych zapowiedziało swój wyjazd. Prezydent Carnot podpisał ustawę, mocą której każdy anarchista, złapany na gorącym uczynku rzucania bomby, będzie ukarany śmiercią. Prawo to dotąd nie zostało jeszcze wniesione do Izby deputowanych.

* W paryzkiej akademji nauk mówił w tych dniach p. Blanchat o ciekawej grupie z wypalanej gliny, którą znalazł pod Saint-Honoré-les Bains (Nièvre). Wyobraża ona stojącą Wenus, otoczoną amorkami, z których jeden trzyma szkatułkę na kolanach, drugi podaje jedną ręką bogini czarę, przeznaczoną prawdopodobnie do wonnego olejku, a drugą gołębia; trzeci amorek, Eros, zaopatrzony jest w łuk a pod nim stoi figura kobieca i podaje bogini lustro P. Blanchat twierdzi, że grupa owa jest cenniejszą niż wszystkie inne przedstawiające Wenerę przy tualecie.

KURJER RZYMSKI.

* Głodomór Succi wystosował do dziennika medjolańskiego *Secolo* list, w którym zaprzecza „nikczemnym“ pogłoskom, jakoby niezdolny był pościć przez 52 dni. Na przekór „oszczercom“ będzie teraz, jak zapowiada, pościł przez dni 60, i w ciągu tego czasu wykonywał codziennie ćwiczenia gimnastyczne i pływackie. Przed kilku wybranymi przyjaciołmi zamierza się produkować z innemi jeszcze sztukami. Wynalazł on jakoby zasłonę z dymu, którą, gdy się otuli, zamienia się w przeciągu 20 minut w zwierzę. Przyswoił sobie znajomość magnetyzmu i hypnotyzmu, a w danym razie można i 10 lat pościć, — jak zapewnia. O ile się zdaje, dobrowolne posty Succi'ego nie pozostały bez wpływu na jego umysł.

KURJER LONDYŃSKI.

* Jak dalece influenza powiększa śmiertelność, wykazał lekarz angielski A. H. Smee na zasadzie listy wypadków śmierci asekuracyjnego Towarzystwa życiowego „Gresham“. Towarzystwo to zapłaciło w ciągu ostatnich lat dwóch 1,054.000 fr za wypadki śmierci, spowodowane bezpośrednio przez influenzę. Za wypadki cholery zapłaciło Tow. przez 43 lata swego istnienia, w ciągu którego to czasu w najróżniejszych krajach europejskich, gdzie Towarzystwo zawiera ubezpieczenia, było przeszło 20 epidemij cholery, — 466.000 fr. Influenza zatem przez dwa lata przyprawiła Towarzystwo o 2½ raza większą stratę, niż cholera w przeciągu lat 43 ch. Według zestawień dra Smee największa śmiertelność przy influenzy przypada od r. 40—60, mniejsza znacznie między latami 60—80. Zaraza najniebezpieczniejsza jest zatem dla ludzi, stojących w sile wieku. W końcu swego elaboratu dodaje dr. Smee, iż influenza przez ostatnie trzy miesiące zabrała więcej ludzi potrzebnych państwu, aniżeli cholera w przeciągu lat 50.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Miljoner amerykański John D. Rockefeller, znany prezydent „Standard Oil Company“ w Stanach Zjednoczonych ofiarował uniwersytetowi babtystów w Chicago okrągłą sumę miljona dolarów „jako znak swej osobliwej wdzięczności dla Wszechmocnego Boga z powodu szczęśliwego powrotu do zdrowia po ciężkiej chorobie“. W ciągu lat dwóch jest to już druga ofiara, jaką miljoner czyni na rzecz uniwersytetu. W roku zeszłym ofiarował on 1,600.000 dolarów na urządzenie laboratorjum i zbiorów naukowych.

* Ludność w Chicago wynosi 1,208.833, a składa się na tę cyfrę około trzydziestu narodowości. Najliczniejszym żywiołem jest niemiecki. W murach Chicago mieszka nie mniej niż 394.958 Niemców, drugie miejsce zajmują Amerykanie, jest ich 292 463, Czechów jest 54.809, Polaków 52.576, Anglików 32 000, Francuzów 12.962, Rosjan 9977 itd. Przygotowania do wystawy wszechświatowej raźnie postępują. Przebywa obecnie w Chicago p. Gl ster Armstrong z Londynu, który ma kierować budową kopji *Tower'u* londyńskiego. Sułtan turecki zezwolił na wzniesienie meczetu na placu wystawy; odprawiać się w nim będą nabożeństwa dla obecnych na wystawie mahometan. — Towarzystwo popierania wykształcenia fizycznego i racjonalnego ubrania zażądało 1900 stóp kw. przestrzeni w pałacu oddziału kobiecego. — Właściciele kopalni węgla w Pensylwanji zamierzają wznieść gmach z samego węgla antracytowego; potrzeba będzie na ten cel 50.000 ton najlepszego materjału. Kierownicy oddziału ogrodniczego powzięli plan założenia ogrodu róż, w którym znajdowałoby się 50.000 krzewów różanych.

ROZMAITOŚCI

Karty. Jedyna na całą Rosję fabryka w Petersburgu kart jest własnością domu podrzutków. Fabryka ta mieści się we wsi Aleksandrowskoje, pod Petersburgiem, tuż nad Newą. Rok rocznie wychodzi z niej 6 milj. talij kart, z których 5 milj. pełnych, po 52 karty, przeznaczonych prawie wyłącznie dla „winciarzy“. Jeśli przypuścić, że każde dwie talie przeciętnie są w ręku trzech czwórek grających, otrzymamy, że kultowi „winta“ oddaje się w Rossji około 30 milj., a więc ¼ ludności. Popyt ten, rzeczywiście olbrzymi, zadawalnia mała garstka robotnic i robotników, bo 320 kobiet od 15 do 60 lat i 68 mężczyzn. Fabryka kart wyrabia oprócz zwyczajnych gatunków i lepszych, t. zw. atłasowych, jeszcze: 120,000 talij kart dla Niemców kolonistów i około 12,000 małych kart do zabawki. Dochód roczny wynosi 1½ milj. rs., t. j. przeciętnie każda talja daje 25 kop. dochodu.

Czy został zaprzysiężony? Pewna władza administracyjna poleciła starostwu w *** zaprzysiądz nowozamianowanego praktykanta, którego nazwijmy Mojżeszem Piórkiem. Pan starosta otrzymawszy rotę przysięgi, przeoczył, iż ma zaprzysiądz wyznawcę religji mojżeszowej i gdy nowy praktykant zjawił się w starostwie, postawiono na stole krucyfiks, zapalono świece i przestraszony żyd, nie protestując — przysiągł. I wszystko było dobrze... Aż dopiero sprawa wyszła na jaw, gdy się o przysiędze dowiedział proboszcz miejscowy, który doniósł o tem konsystorzowi... Co się teraz stanie, nie wiadomo. Prawdopodobnie przysięga zostanie unieważnioną.

KONCERT

na rzecz domu akademickiego.

Z pierwszym powiewem wiosny mieliśmy wczoraj dzień, zarówno w naturze, jak i w sztuce, piękny, mieliśmy bowiem koncert, który doborem utworów, jakością wykonania i powodzeniem wyróżniał się bardzo z pośród wielu innych. Sam cel koncertu musiał znaleźć sympatyczny odgłos w Krakowie — nie dziwimy się też wcale, iż sala hotelu Saskiego przepełniła się tłumami najdystyngowańszej publiczności, zwłaszcza, że udział pierwszorzędnych sił artystycznych kazał z góry przewidywać wysoką wartość wszystkich produkcyj.

Nie zawiedziono się też wcale: każdy numer bogatego programu interesował treścią i interpretacją, każdy wywarł wrażenie silne — w rezultacie zaś w kronice artystycznej naszego miasta zapisujemy wielkie powodzenie wczorajszego wieczoru.

Oczekiwana u nas oddawna artystka lwowska, panna Marja Pawlikówna, przybyła na zaproszenie komitetu i przyczyniła się niemało do uświetnienia koncertu. Talent to niepospolity, dojrzały i sięgający wyżyn prawdziwego artyzmu. P. Pawlikówna posiada głos pełen dramatycznej siły, rozporządza nim umiejętnie i potrafi ekspresją swoją poruszyć słuchacza.

Ten akcent dramatyczny uwydatnił się najwyraźniej w arji z opery Mascagni'ego „Cavaleria rusticana". Artystka wkłada w tę pieśń tyle namiętnego uczucia, że się ono udziela publiczności, domagającej się powtórzenia śpiewu. Widząc p. Pawlikównę na estradzie i słysząc ją, wyobrażamy sobie artystkę na scenie, kiedy porwana akcją daje się unieść zapałowi: wówczas dopiero moglibyśmy zdać sobie sprawę z całej potęgi jej talentu; dziś wiemy, że p. Pawlikówna jest wyborną artystką, którą przyjmowano bardzo gorąco, jak na to w zupełności zasłużyła. Arję z „Halki" wykonała p. P. z wielkiem powodzeniem jak i śliczną pieśń Żeleńskiego: „Poleciały pieśni moje", Piosnkę miłosną" Galla oraz „Choć kwiaty wokoło" Niewiadomskiego. Oklaski rozlegające się, po każdym z tych utworów świadczyły wymownie o usposobieniu słuchaczów.

Prof Domaniewski, znakomity pianista, którego grę cenią wszyscy bardzo wysoko, wykonał wczoraj Preludjum Szopena i Rapsodję Liszta z cechującym go, wielkim artyzmem. Tylekroć mieliśmy sposobność mówić o talencie prof. Domaniewskiego, że nie chcąc siebie powtarzać, ograniczamy się na zapisaniu gorącego przyjęcia, jakiego artysta doznał; wywdzięczając się za nie prof. D. ślicznie odegrał nad program „Krakowiaki" Paderewskiego. Zaznaczyć trzeba, iż przepysznie brzmiał tu fortepian Bechsteina ze składu pani Gabryelskiej.

Nie po raz pierwszy staje młody poeta, p. Kazimierz Tetmajer przed publicznością: w tej samej sali przed kilku laty jako akademik zwrócił na siebie uwagę wierszem na cześć Mickiewicza napisanym i tu wygłoszonym, — wczoraj usłyszeliśmy inny jego utwór, p t. „Mąż-poeta" Jestto fragment sceniczny, napisany wierszem, kunsztowny w swej formie a świeży w pomyśle; utworu słucha się z prawdziwą przyjemnością, a zalety jego są tego rodzaju, że „Męża-poetę" spodziewamy się ujrzeć na scenie.

Djalog ten odegrali artyści naszego teatru: panna Stanisława Dzirytówna i p. Ludwik Solski. Zazdrosną a gorąco kochającą żonę poety odtworzyła artystka z całą prostotą poezji i szczerości uczucia: jej Janina była rozdrażnioną z początku, gniewną, ironiczną i smutną na przemian. W końcu tyle w sobie miała serdeczności i tyle wyrazu głębokiego przywiązania, że równie gorąco musimy przyjąć doskonałą interpretację p. Dzirytówny, jak ją przyjęła oczarowana publiczność.

P. Solski wybornie pochwycił charakter męża, który „nie cierpi żadnych więzów, gumalastyk," ale który oprócz wolności kocha również swą żonę i sławy pragnie dla niej także.

Jednem słowem, wykonanie „Męża-poety" było świetne i długotrwałe oklaski należały się słusznie p. Dzirytównie i p. Solskiemu: tak grają prawdziwi artyści. Autora wywołano kilkakrotnie.

Chór akademicki, pod dyrekcją p. Barabasza wykonał parę utworów bardzo ładnie. Orkiestra 13 pułku pod doskonałym kierunkiem p. Hocka, wywiązała się z swego zadania znakomicie.

Urządzenia takiego koncertu powinszować należy komitetowi, który dowiódł, że w Krakowie nietrudno zebrać artystów, mogących stanąć na równi z zamiejscowemi siłami, i stworzyć całość pod każdym względem niepospolitą. Trzeba tylko chcieć i dobrze szukać.

Ad. D.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś. św. Katarzyny kr. szw. i Boguchwała b.; jutro: św. Wiktoryna i Oktawjana.

Rocznice.

Popłoch opanował powstańców, gdy się wieść po obozie rozeszła, iż dyktator Langiewicz przebył granicę i przeszedł na terytorjum austrjackie. Krzyczano „zdrada", a Langiewicza obwoływano „zdrajcą". Rozprzęgła się wszelka subordynacja, rozprzęgały się całe bataljony. Część wojska dyktatorskiego w liczbie około 800 ludzi pod pułkownikiem Śmiechowskim wkroczyła 22 marca 1863 w zabór austrjacki i zajęła las czernichowski. W Igałomji zostało kilkunastu naszych, przeważnie rannych, lub tak osłabionych, że dojść do Czernichowa nie mogli. Moskale ścigający Śmiechowskiego, wymordowali ich bezbronnych. W lesie czernichowskim złożono broń na wozy i wywiezione w bezpieczne miejsca, poczem oddział się rozszedł, część z niego atoli ujęły władze austrjackie i umieściły w ujeżdżalni pod Kapucynami. Z rząd każdy, kto miał tylko znajomych, lub wydostać się pragnął, bez trudności na wolność się dostawał.

W kościele N. Marji Panny wczoraj odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Pawła Chościak Popiela. Odprawił nabożeństwo ks. kanonik Bukowski. Przy ustawionym w prezbiterjum katafalku, odśpiewano następnie kondukt. Na nabożeństwie obecną była rodzina, przyjaciele zmarłego i pobożni.

Rekolekcje u św. Barbary dla akademików rozpoczął już wczoraj ks. St. Załęski Dla pań rozpoczną się konferencje rekolekcyjne w tymże kościele w d. 27 b. m. dla panów zaś dnia 3 kwietnia. W obydwóch tych seriach kazać będzie ks. H. Jackowski T. J. superjor domu św. Barbary.

Wiadomości djecezalne W djecezji krakowskiej ks. Leopold Fleischer, proboszcz z Lipnika, instytuowany został na probostwo w Komorowicach, a ks. Jan Markuzel, katecheta z Białej, przeniesiony na administratora do Lipnika. Konkurs na to opróżnione probostwo rozpisany do dnia 10 kwietnia b. r. Katechetą przy szkołach w Wieliczce mianowany został ks. Karol Frączek, wikarjusz z Dobczyc. Ks. W. Jasica przeniesiony z Jordanowa do Dobczyc, ks. A. Pluciński z Niepołomic do Jordanowa, ks. B. Wądrzyk z Komorowic do Budzowa, ks. M. Góra z Bolechowic do Białej, ks. I. Kazik z Tyńca do Bolechowic, ks. S. Chudyba z Pcimia do Rychwałdu, a ks. W. Bala z Rychwałdu do Pcimia, wreszcie ks. dr. Jan Babicz po przyjściu do zdrowia w Krakowie, przeniesiony na wikarjusza do Niepołomic.

Z Uniwersytetu. Pp. Karol Karowski i Leopold Haim, obaj rodem z Krakowa, otrzymali dnia wczorajszego na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Pogrzeb ś. p. Antoniny z Rozbierskich Estreicherowej, odbył się wczoraj o godzinie 3 po południu, z domu l. 15 przy ulicy Karmelickiej. W orszaku pogrzebowym postępowały sieroty oraz ubodzy Towarzystwa Dobroczynności, których gorliwą opiekunką aż do ostatniej chwili była zgasła matrona, a następnie poprzedzał karawan ks infułat Matzke w otoczeniu licznego duchowieństwa Za trumną okrytą licznemi wieńcami postępowała rodzina: J. E dr. Julian Dunajewski z małżonką, dr. Karowie Estreicherowie, państwo Sciborowscy, oraz wnuki ś. p. Estreicherowej, J. E. ks. kardynał Dunajewski w powozie i liczna publiczność. Ciało złożonem zostało na cmentarzu miejscowym w grobie rodzinnym zmarłej. Cześć Jej pamięci i pokój Jej duszy!

Judic wystąpi, jak wiadomo w naszym teatrze, raz jeden we środę — i po raz pierwszy ujrzy ją nasza publiczność. Zawdzięczać to będzie małej kampanji artystycznej, którą przedsięwzięła artystka, obejmującej Lwów, Jassy i Bukareszt. To co powiedziano o innej artystce powtórzyć się da o Judic „rodzaj jej jest może małym, ale ona jest w swoim rodzaju wielką". I istotnie, kto chce usłyszeć jeszcze piosnkę francuzką śpiewaną z dowcipem gallijskim z miarą artystyczną, kto chce ją poznać w jej delikatnych odcieniach, ten niech korzysta z sposobności danej przez występ Judic — Czasy gusta i sposoby zmieniają się szybko w naszej epoce. — Judic pozostała dziś jedyną i ostatnią przedstawicielką piosnki francuzkiej za świetnego perjodu Déjazet i Schneider. — Teraz rodzaj ten przeistoczył się, oddalając się coraz bardziej od teatru a przenosząc się do *Café chantant* Judic, jedna zachowała dawną tradycję, w której przecież było więcej dowcipu niż wyuzdania, więcej harmonji i uczucia niż realizmu brutalnego. Dlatego też występ jej nazwać można wypadkiem artystycznym a prócz tego ma ona rysy jedne z najsceniczniejszych, jakie kiedykolwiek widziano.

Na wieczorze muzycznym w Kole artystyczno literackiem, odbyć się mającym w środę, dnia 23 b. m., p. Maurycy Sieber mówić będzie „o hymnach ludowych i pieśniach narodowych," odpowiednią illustrację będą stanowiły odegrane na fortepianie i harmonjum przez p. J. M. Kordeckiego odpowiednie śpiewy. W drugiej części koncertu wystąpią: p. Dzirytówna (fortepian), p. Sinkiewiczowa i p. Siebauerówna (śpiew), oraz p. Rygier (deklamacja).— Członkowie mogą wprowadzać gości nienależących do Koła. Początek o godzinie wpół do 8-ej.

Przypominamy, że dziś odbędzie się w auli uniwersyteckiej czwarta z rzędu pogadanka pedagogiczna. Referentem będzie ks. rektor Chotkowski. Tematem dysputy „O ile szkoła może, a dom powinien wpływać na kształcenie charakteru młodzieży"

Po koncercie komitet, zajmujący się urządzeniem wieczoru podejmował artystów w jednej z sal hotelu Saskiego wspólną ucztą. Zgromadziło się kilkanaście osób ze świata artystycznego, literackiego i obywatelskiego; przy miłej rozmowie, spędzono tu parę godzin. Rektor Korczyński, który się gorąco zajął koncertem i którego dzielnej pomocy w znacznej części zawdzięczać należy powodzenie, dał asumpt do toastów, wnoszonych na zdrowie artystek i artystów, co pracę swą i talent poświęcili chętnie na cel dobroczynny i wzięli udział w koncercie. Przemawiali później pp. Ławrowski, Binder, ks Borsuk, Solski, Śląski i inni.

Benefis p. Trapszówny wypadnie bardzo pomyślnie, sądząc z zajęcia, jakie budzi sztuka, którą artystka wybrała na przedstawienie. „Dwie Eleonory" każą o wieczorze sobotnim wróżyć bardzo dobrze.

Z teatru. Dziś dają w teatrze po raz trzeci komedję Leona Madeyskiego, p. t „Lew sejmowy" i krotochwilę z francuzkiego: „Człowiek o stu głowach". Oba te utwory podobały się bardzo publiczności naszej, która się doskonale na powyższych komedjach bawiła w sobotę i w niedzielę, jak się dobrze bawić będzie i dzisiaj.

Ostatni pożegnalny wieczorek w tym sezonie odbył się w niedzielę w Towarzystwie drukarzy i litografów „Ognisko". Z werwą i humorem odegrano „Wdówkę", w której główne role wykonali dobrze pp. K. Pannie B. należy się pochlebna wzmianka za małą rólkę subretki. W obrazku dramatycznym Szymanowskiego „Na ulicy" na pochwałę zasługują pp. K. i S., którzy swoje role oddali prawie bez zarzutu. W operetce „Słowiczek" prym trzymała p. W. Panu K. należy się zupełne uznanie, za objęcie na poczekaniu rólki Anglika. Zmianę tę spowodowało nagłe zasłabnięcie pana Smolińskiego, dyrektora kółka amatorów. W antraktach popisywał się chór Towarzystwa wykonał bardzo udatnie „Dziada i babę" oraz „Górala" pod dyrekcją p. Bicza. Sekstet „Segoviana" musiano na ogólne żądanie powtórzyć.

Program wyścigów konnych w Krakowie na rok 1892.

Dzień pierwszy. (Sobota 18 czerwca).

I. Nagroda Krakusa. Bieg otwarcia *500 złr.* Dla 3 letnich i starszych urodzonych na kontynencie koni, z wyłączeniem koni francuzkich, które nigdy na na publicznym torze pierwszej nagrody nie wygrały. Meta 1600 m. Wpisowe 10 złr. Stawka 25 złr. p. o. p. Waga dla 3 letnich 52 kg., dla 4 letnich $60^1/_2$ kg., dla 5 letnich i starszych 62 kg. Klacze i wałachy $1^1/_2$ kg mniej. Stawki dla drugiego konia Wpisowe i przepadki do Kasy Towarzystwa. Mianować do 6 czerwca.

II. Nagroda Łobzowska 1000 złr Dla 2 letnich ogierów i klaczy urodzonych w monarchji Austro-Węgierskiej, Królestwie Polskiem i cesarstwie rosyjskiem, które nigdy pierwszej nagrody nie wygrały. Meta 1000 m. Waga 56 kg., klacze $1^1/_2$ kg mniej. Konie urodzone w Galicji, Bukowinie, Królestwie Polskiem i cesarstwie rosyjskiem 3 kg. mniej. Wpisowe 10 złr. Stawka 50 złr., przepadek 25 złr. Drugiemu koniowi $^3/_4$, trzeciemu koniowi $^1/_4$ stawek. Wpisowe i przepadki do Kasy Towarzystwa Mianować do 20 maja.

III. Nagroda Prezesowska 2000 złr. ofiarowanych przez prezesa międzynarodowego Towarzystwa wyścigów konnych w Krakowie, Romana hr. Potockiego Dla 4 letnich i starszych ogierów i klaczy wszystkich krajów. Meta 2000 m. Waga dla 4 letnich $55^1/_2$ kg., dla 5 letnich i starszych 57 kg., klacze $1^1/_2$ kg. mniej. Konie urodzone we Francji lub Anglji $2^1/_2$ kg. więcej. Zwycięzca w roku bieżącym jednej nagrody wartości od 1000 do 2000 złr. włącznie, 2 kg. więcej; od 2000 do 3000 złr. 3 kg. więcej; nad 3000 lub kilku na gród na sumę najmniej 4000 złr. 4 kg. więcej. Wagi się nie kumulują. Wpisowe 20 złr. Stawka 60 złr. Przepadek 30 złr. Drugiemu koniowi stawki po strąceniu pojedynczej stawki dla trzeciego konia. Wpisowe i przepadki do kasy Towarzystwa. Mianować do 1 czerwca.

IV. Nagroda Rudawy 1500 złr., z których 1200 złr. dla pierwszego, 300 złr. dla drugiego konia. Dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy urodzonych w Galicji, Bukowinie, Królestwie Polskiem i cesarstwie rosyjskiem. Meta 2400 m. Wpisowe 30 złr. Stawka 50 złr. Przepadek 25 złr., jednakże tylko 10 złr., jeżeli do 15 czerwca zgłoszony. Waga 54 klg., klacze $1^1/_2$ mniej. Zwycięzca w biegu o nagrodzie najmniej 800 złr. do 1000 złr. włącznie $1^1/_2$ kg. więcej, powyżej 1000 złr. do 3000 złr. włącznie $2^1/_2$ kg. więcej, powyżej 3000 złr. 4 kg. więcej. Wpisowe, stawki i przepadki do Kasy Towarzystwa. Mianować do 20 maja.

V. Bieg sprzedażny. Nagroda 1000 złr. Dla 3 letnich i starszych ogierów i klaczy wszystkich krajów. Meta 1600 m. Waga dla 3-letnich 58 kg., dla 4 letnich $65^1/_2$ kg., dla 5-letnich $69^1/_2$ kg. Klacze i wałachy $1^1/_2$ kg. mniej. Zwycięzcę sprzedaje się po biegu w drodze licytacji za 3000 złr. Za każde 300 złr. mniej z ceny szacunkowej $1^1/_2$ kg. mniej. Nadwyżka z licytacji w połowie dla drugiego konia, w połowie do kasy Towarzystwa. Stawka 40 złr., przepadek 20 złr. Stawki drugiemu koniowi przepadki do kasy Towarzystwa Mianować do 6 czerwca.

VI. Nagroda Wisły. Bieg z przeszkodami. (Steeplechase) 1100 złr., z których 800 złr. zwycięzcy, 200 złr. drugiemu, 100 złr. trzeciemu koniowi. Dla 4 letnich i starszych koni wszystkich krajów, które są własnością oficerów i kadetów armji austro-węgierskiej i przez takich w biegu jeżdżone. Stawka 20 złr. p. o. p. Meta 4000 m. Waga dla 4 letnich 65 kg., dla 5 letnich $72^1/_2$ kg., dla 6 letnich i starszych $76^1/_2$ kg. Konie, które nigdy biegu z przeszkodami nie wygrały 2 kg. mniej. Zwycięzca biegu z przeszkodami na publicznym torze o nagrodzie wartości do 800 złr. włącznie $2^1/_2$ kg. więcej, powyżej 800 złr. 5 k. więcej. Zwycięzca w wiedeńskiem Steeple-hsse armji w roku 1892 wykluczony. Stawki i przepadki do kasy Towarzystwa. Mianować 1 czerwca.

Dzień drugi. (Niedziela 19 czerwca).

I. Czerwcowy Handicap. Nagroda 1000 złr, z których 800 złr. zwycięzcy, 200 złr. drugiemu koniowi. Dla 3 letnich i starszych koni wszystkich krajów Meta 1200 m. Wkładka 50 złr. Przepadek 30 złr., jednakże tylko 10 złr. jeżeli do 4 czerwca zgłoszony. Zwycięzca biegu po ogłoszeniu wag (1 czerwca) niesie 4 kg. więcej. Wkładki i przepadki do kasy Towarzystwa. Mianować do 20 maja.

II. Nagroda Wawelu. 4000 złr. z których pierwszemu koniowi 3000 złr., drugiemu 700 złr., trzeciemu 300 złr. Trzy konie różnych właścicieli biegają, lub wyścig nie ma miejsca. Dla 3 letnich i starszych ogierów i klaczy wszystkich krajów. Meta 3000 m. Waga dla 3 letnich $50^1/_2$ kg., dla 4 letnich $60^1/_2$ kg., dla 5 letnich i starszych $62^1/_2$ kg. Klacze $1^1/_2$ kg. mniej. Konie urodzone poza granicami Galicji, Bukowiny, Królestwa Polskiego i cesarstwa rosyjskiego 4 kg. więcej. Zwycięzca w roku bieżącym jednej nagrody wartości od 2000 złr. do 3000 złr. 2 kg więcej, wyżej 3000 złr. 4 kg. więcej. Wagi się nie kumulują. Stawka 100 złr. Przepadek 50 złr Stawki i przepadki do kasy Towarzystwa Mianować do 20 maja.

III Nagroda rządowa. 2000 złr, ofiarowanych przez c. k. ministerjum rolnictwa. Dla 3 letnich i starszych ogierów i klaczy urodzonych w monarchji Austro-węgierskiej. Meta 2000 m. Wpisowe 20 złr. Stawka 50 złr Przepadek 30 złr. Waga dla 3 letnich $52^1/_2$ kg., dla 4 letnich $62^1/_2$ kg., dla 5 letnich i starszych $64^1/_2$ kg, Klacze $1^1/_2$ kg. mniej. Zwycięzca jednego biegu o nagrodzie najmniej 2000 złr. 2 kg. więcej, o nagrodzie 3000 złr. lub wyżej 4 kg. więcej. Koń, który nigdy pierwszej nagrody nie wygrał 5 kg. mniej. Połowa stawek i przepadków drugiemu koniowi, druga połowa równie jak wpisowe do kasy Towarzystwa. Mianować do 20 maja.

IV. Nagroda Wandy 1000 złr. Dla 2 i 3-letnich ogierów i klaczy, urodzonych w Galicji, Bukowinie, Królestwie Polskiem i cesarstwie Rosyjskiem lub tam jako roczniaki wprowadzonych i pozostawionych, które albo nigdy żadnej pierwszej nagrody nie wygrały, albo za 2.500 złr. sprzedanemi być mogą. Meta 1100 m. Stawka 40 złr. Przepadek 20 złr. Waga dla 2 letnich 53 kg, dla 3 letnich 61 kg. Klacze $1^1/_2$ mniej. Konie sprzedażne $3^1/_2$ kg. mniej. Ewentualna nadwyżka przy licytacji w połowie na drugiego konia, w połowie dla Kasy Towarzystwa. Stawki na drugiego konia, przepadki do Kasy Towarzystwa Mianować do 1 czerwca.

V. Nagroda Dam. Bieg z płotami (Hurdle race). Panowie jeżdżą. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 2400 m, 6 płotów. Waga dla 4-letnich 70 kg., dla 5 letnich 75 kg., dla 6-letnich i starszych $76^1/_2$ kg. Zwycięzca w roku bieżącym lub zeszłym biegu z płotami wartości od 500 do 1000 złr. 3 kg. więcej; wyżej 1000 złr. 5 kg. więcej. Koń, który nigdy biegu z płotami lub z przeszkodami nie wygrał, $2^1/_2$ kg. mniej. Stawka 15 złr. p. o. p. Wszystkie stawki dla drugiego konia. Przepadki do kasy Towarzystwa. Mianować do 6 czerwca.

VI. Nagroda obywatelska 1000 złr. Bieg z przeszkodami (Steeple-chase). Panowie jadą 800 złr pierwszemu, 200 złr. drugiemu koniowi. Dla 4 letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 4000 m Waga dla 4 letnich 68 kg., dla 5 letnich 72 kg., dla 6 letnich i starszych 74 kg. Zwycięzca biegu z płotami lub z przeszkodami wartości do 1000 złr. włącznie 3 kg. więcej, nad 1000 złr. 5 kg. więcej. Koń, który nigdy biegu z płotami lub z przeszkodami nie wygrał, $2^1/_2$ kg. mniej. Wpisowe 30 złr. p. o. p. Trzeciemu koniowi podwójne wpisowe; reszta wpisowego do kasy Towarzystwa. Mianować do 1 czerwca. *(Dok. nast.)*

Ruch ludności m. Krakowa w ubiegłym tygodniu był następujący. Małżeństw zawarto w gminie izraelickiej 3. Urodzeń było 60, a mianowicie: z rodziców wyznania rzymsko-kat 43, a z rodziców wyznania mojżeszowego 17. — Chłopców urodziło się 30 i tyleż dziewcząt. — Nieżywo urodzonych było 3 dzieci. — Skonów było 58, a mianowicie: na odrę 1, płonicę 2, dławiec 3, dur brzuszny 3, gruźlicę 14, zapalenie płuc 8, nieżyt żołądka 1, pozostała liczba osób zmarła z innych chorób narządu oddechowego. W trzech obwodach miasta zmarło 17 osób, w szpitalach 25, a nieprzynależnych do gminy m. Krakowa 16 osób. Mężczyzn zmarło 31 a kobiet 27.

Ponowne wybory na starszych cechu ślusarzy, rusznikarzy i pilnikarzy zarządzone przez magistrat, odbyły się dnia 20 b. m. w sali cechu rzeźnickiego w obecności komisarza dra Ligockiego. Wynik owych wyborów był następujący: starszym obrano p. Szymona Szetkiewicza, a zastępcą p. Adama Staszczyka. Członkami wydziału obrano pp Spichala, Misiorowskiego i Łopatkiewicza. Sędziami zaś polubownymi obrano jednogłośnie Kossobuckich i Gramatykę.

Rewizja wypożyczonych koni od wojskowości, odbędzie się dziś na placu Bernardyńskiem o godzinie 9 rano Rewizji tej dokona specjalna komisja, złożona z osób wojskowych i cywilnych.

Z Towarzystwa sztuk pięknych. Komitet Towarzystwa sztuk pięknych uchwalił na ostatniem posiedzeniu, ażeby dla tych członków, którym nie można będzie doręczyć premji za rok bieżący „Konstytucji 3 Maja", wykonać oddzielną premję, a mianowicie chromolitografję z obrazu Fałata „Naganka".

Akcyj zapłaconych Towarzystwa sztuk pięknych za rok 1891 było ogółem 6300. W porównaniu z rokiem 1890, przybyło Towarzystwu 300 członków więcej.

Błąd drukarski. W wczorajszym numerze w sprawozdaniu o żywych obrazach wkradły się dwa błędy drukarskie a mianowicie w ustępie o grze panny Z. powinno zamiast „obrazów" być „utworów" a zamiast „scenicznych" — „technicznych".

Zamach samobójczy. Na ulicę Zwierzyniecką l. 10 dnia wczorajszego zostało wezwane pogotowie stacji ratunkowej do niesienia pomocy Wiktorji Szczygielskiej, która chciała pozbawić się życia przez podcięcie gardła nożem. Chorą opatrzono.

Wychodźtwo do Ameryki. Policja przytrzymała dnia wczorajszego 6 emigrantów. Poszukiwacze „złotego runa" za oceanem pochodzili z powiatów rzeszowskiego 1, mieleckiego 2, kolbuszowskiego 2 i liskiego 1. Tego ostatniego wiózł pewien żyd z Zernicy, którego również aresztowano.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We wtorek 22 marca po raz trzeci: *Lew sejmowy,* komedja w 1 akcie Leona Madeyskiego i po raz trzeci: *Człowiek o stu głowach,* (L'homme à cent têtes), farsa w 3 aktach Henryka Moulin i Edmunda Delavique.

Ostatnia poczta.

Wiedeń 20 marca. Ustawa o nadzorze szkolnym uchwalona przez górnoaustrjackich katolików postanawia, że Rada szkolna krajowa składać się ma z szefa krajowego albo postanowionego przezeń zastępcy jako przewodniczącego; z 3 deputowanych z Wydziału krajowego; z referenta dla spraw administracyjnych i ekonomicznych; z 2 krajowych inspektorów szkolnych; z 2 członków stanu nauczycielskiego, z tych jeden ma być księdzem, z 3 deputowanych katolickich; jednego ewangielickiego; z reprezentanta gminy izraelickiej z ograniczeniem stanowczego głosu w sprawach szkolnych żydowskich; z reprezentanta miasta Lincu.

Większość zatem będzie katolicka. Umotywowanie tej uchwały brzmi: Według § 34 ustawy Rada szkolna krajowa ma między innami i dotychczasowy zakres działania wyznaniowych władz wyższych. Obecnie w radzie tej zasiadają tylko dwaj katoliccy księża obok jednego ewangielickiego i jednego żyda. Górna Austrja liczy 97 63% katolików, 2 15 protestantów, a tylko 0·13 żydów, tj. że na 741.570 katolików, przypada 16.371 protestantów i 1.056 żydów. Żądanie więc wyznaniowców jest najzupełniej usprawiedliwione.

Paryż 20 marca. Najskrajniejsza lewica francuzkiej Izby deputowanych utworzyła się na nowo i przybrała nazwę „Groupe républicain radicalsocialiste", w celu zaznaczenia swego kierunku. Oświadczyła się ona przeciw wszelkim nieprzyjaznym zerwaniom z resztą republikańskich frakyj. Nie da się tylko więcej obałamucać katolikom, którzy nagle poczuli sympatję do radykalizmu. Program tej partji brzmi: Ochrona republiki i socjalna organizacja; niezłomna wierność wobec wszelkich idei reformy, które stanowią honor i podstawę istnienia stronnictwa; wewnętrzne życzenie zgody między wszystkiemi frakcjami na polu demokratycznego postępu; energiczny protest przeciw wszelkiej ugodzie z przyjaciółmi francuzkiej rewolucji ze strachu, a nie z przekonania. Program ten przyjęty przez partję Clemenceau, u innych republikańskich odcieni nie znalazł sympatji.

Białogród 20 marca. Rząd serbski uznał za stosowne na międzynarodowej drodze dyplomatycznej podać do wiadomości wszystkich dworów, z któremi jest w stosunkach enuncjację ekskróla Milana do wszelkich praw, jakie członkowi rodziny Obrenowiczów przysługują.

TELEGRAMY.

Z Sejmu.

Lwów 22 marca. Początek sesji poniedziałkowej o godz. 10 m. 30.

Posłowi Tyszkiewiczowi udzielono 3-tygodniowy urlop.

Na porządku dziennym przedłożenie w sprawie regulacji podatku domowo klasowego w gminach wiejskich (Referent p. Midowicz).

Odesłano do komisji podatkowej.

Przedłożenie w sprawie kałuskiego kainitu (ref. p. Antoniewicz) odesłano do komisji drogowej.

Przedłożenie w sprawie reformy ustawy drogowej, (ref. p. Barabasz) odesłano do komisji drogowej. Wnioskodawca oświadczył, że na zasadzie obecnej ustawy inżynierowie powiatowi i wójtowie każą sobie dostarczać forszpanów, na czem więc oni tylko korzystają. (Zdanie to nie jest uzasadnione i należy je bezwzględnie odeprzeć jako krzywdzące urzędników autonomicznych. Ci ostatni mają na objazdy osobne pauszalja. Mogą zajść nadużycia, lecz chyba tak wyjątkowo gdzie, że z jednego wypadku nie miał p. B. prawa, wysnuwać konsekwencji ogół dotyczącej. Przyp. Red.)

W sprawie mieszkań robotniczych (ref. Abrahamowicz) uchwalił Sejm projekt ustawy, co do zwolnienia mieszkań robotniczych od wszelkich dodatków krajowych w myśl ustawy państwowej z 9 lutego b. r. przez czas obowiązywania powołanej ustawy państwowej.

Następnie uchwalono dotacje dla szkoły ogrodniczej w Tarnowie, zmianę §§. 69, 70 i 74 ustawy wodnej z 14 marca 1874 i zmianę §. 3 ustawy polowej i utworzenie nowej gminy „Wulka turebska".

Koniec posiedzenia o godz. 1. Następna sesja we środę o godz. 10 przed południem.

Przesilenie gabinetowe w Berlinie.

Berlin 22 marca. Nie ulega wątpliwości, że nietylko Zedlitz lecz także Caprivi podał się do dymisji.

Berlin 22 marca. Utrzymują, że cesarz dymisję Zedlitza przyjmie. Caprivi dał słowo, że bez Zedlitza nie pozostanie w gabinecie. Ofiarowano Zedlitzowi inną tekę ale jej nie przyjął.

Berlin 22 marca. Następcą Capriviego ma zostać hr. Waldersee, a Żedlitza Rauchhaupt. Obydwaj są zdecydowanymi konserwatystami.

Berlin 22 marca Wiadomość o przyjęciu dymisji Zedlitza jest przedwczesna. Prasa liberalna z obawy przed hr. Waldersee i Rauchhauptem zaczyna coraz pochlebniej pisać o Caprivim a Zedlitza oszczędza.

Berlin 22 marca. Ustawa szkolna zostanie cofniętą, ale Caprivi i Zedlitz mimo to pozostaną na stanowiskach, ponieważ cesarz upoważnił ministra do zreformowania szkoły w duchu wyznaniowym drogą rozporządzeń administracyjnych.

Milan i Natalja.

Belgrad 22 marca. Rozeszła się tu nader sensacyjna pogłoska, że wskutek listowych nalegań króla Aleksandra, Milan i Natalja pogodzili się i niebawem wrócą do Belgradu, aby za zgodą rejencji zamieszkać w zamku królewskim. Mówią także, że Milan za pośrednictwem Francji pogodził się z Rosją, wskutek czego nie byłby wykluczony powrót jego na tron serbski. W każdym razie ma — według krążącej pogłoski — objąć naczelne dowództwo nad armją.

Pożar stepu.

Buenos Ayres 22 marca. Pożar, który zajął stepy rzeki Salado, zniszczył kilkanaście kolonij wraz z ludnością i jej dobytkiem.

Katastrofa.

Saragossa 22 marca. W fabryce prochu Miguela Campos nastąpiła z przyczyn niewiadomych eksplozja, wskutek czego zginęło na miejscu około 200 robotników i urzędników. Sama fabryka i pobliskie zabudowania legły w gruzach.

Samobójstwo.

Tuła 22 marca. Jenerał Samokwassow odebrał sobie życie włożywszy do ust nabój dynamitowy.

Poznań 22 marca. Z powodu przesilenia w gabinecie pruskim, tutejsi przywódcy Polaków, a mianowicie patronowie polityki ugodowej wielce zaniepokojeni. Koło polskie czyni przez p. Kościelskiego usiłowania, aby skłonić hr. Zedlitza do pozostania u steru. O ile do tej pory wiadomo, minister oświaty obstaje przy swej dymisji i już czyni przygotowania do opuszczenia gmachu ministerjalnego i wybiera się do Karlsbadu.

Budapeszt 22 marca. Król Karol rumuński nadał prezesowi gabinetu węgierskiego wielki krzyż orderu gwiazdy.

Dep. Geza Ovetves odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Paryż 22 marca. Mówią, że rokowania w sprawie zawarcia hiszpańsko-francuzkiego traktatu handlowego zostały podjęte na nowo.

Bruksela 22 marca. Robotnicy czynią wielkie przygotowania na 1 maja. Ponieważ nie brak powodów do obawy, że wybuchną nieporządki, powoła rząd dwie klasy rezerwy, celem wzmocnienia załóg po większych miastach.

Zamachy dynamitowe i w Belgji powtarzają się coraz częściej. Wiele osób odebrało listy z pogróżkami.

Bukareszt 22 marca. Król Karol ofiarował 10.000 franków na rzecz głodnej ludności w Rosji.

Lacken (w Belgji) 22 marca. W zamku królewskim wybuchły gazy. Mimo to przyjmował król klub artystyczny.

Anderlues 22 marca. Rozchodzi się tu pogłoska, że straszną katastrofę, o której donoszono, wywołał pewien robotnik, aby się zemścić na dyrekcji.

NADESŁANE.

Nowość na sezon letni.

SKŁAD WŁASNEGO WYROBU

JAN BAJER w Krakowie, ul. Grodzka 13.

Kręgli z drzewa grabowego i bukowego, od złr. 3 do złr. 5 za 9 sztuk.—**Kuli** z drzewa oliwnego (Lignum sanctum) od złr. 1·50 do 4·50 za sztukę, a z drzewa grabowego lub bukowego od złr. 1 do złr. 1·50 za sztukę. — **Krokiety** rozmaitej wielkości po cenach bardzo przystępnych.

Poleca również **elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa,** jako to: **fajki, cygarniczki, szachy, arcaby, domino, przybory do bilardów** i t. p. Przyjmuje do reperacji **wachlarze, grzebienie szyldkretowe i wszelkie przedmioty w zakres tokarski wchodzące, po nader nizkich cenach.**

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

Nowość na sezon letni.

Ważne dla Pp. Restauratorów!

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Française cherche leçons demi-place, ou place. Adresse: „Convert" poste restante Cracovie 602(7-?)

Posady i prace.

Osoba młoda inteligentna, z początkami nauk, poszukuje miejsca do dzieci. Adres: „Anna" post. rest. Kraków. 630(2 2)

Starsza osoba otrzyma mieszkanie za dozór nad małem dzieckiem. Wiadomość ul. Florjańska, l. 8, II. p., w oficynach, od godz. 12 do 1. 624(4-?)

Doniesienia rozmaite

Dla znawcy: Zegarek złoty, męzki, fabryki **Patka**, za cenę 150 złr. do sprzedania. Obejrzeć można w Administracji „Kurjera Polskiego", od 4—6 popołudniu.

Panienka uczęszczająca do wyższego zakładu naukowego, lub jednej z tutejszych instytucji, znajdzie wygodne pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem, przy rodzinie inteligentnej, za miernem wynagrodzeniem. Zgłoszenia listowne pod lit. J. K. uprasza się składać w Administracji „Kurjera Polskiego". 607(12-?)

Akuszerka K. M. w Podgórzu l. 169 obok kościoła przyjmuje panie na czas choroby. Warunki nader umiarkowane. Dyskrecja najściślejsza zapewniona.

Kilka obrazków olejnych, oleodruk, „Śmierć Czarnieckiego", **KOSZYK** do kwiatów, pięknie wykonany z drzewa, **ZEGAR** antyk kominkowy, do sprzedania, ul. Bracka, l. 6, Biuro korespondencyjno komisowe. 604(4-4)

Łóżko mahoniowe, z materacem sprężynowym, **PODUSZKA** pluszowa, jedwabna, wyszywana, **10 SUKIEN** damskich, mało używanych, **SURDUT** męzki, czarny, wcale nieużywany, do sprzedania, ul. Bracka, l. 6, Biuro korespondencyjno-komisowe. 605(.-4)

20 kilgr. nasienia jesionowego (Fraximus excelsior) świeże i pewne, do sprzedania. Kilo 60 cnt., 10 kilo 5 złr. Cholewski

Piękna willa z pięterkiem, przytejże sad szlachetnych owoców, cały obszar 3350 sążni kwadratowych z budynkami gospodarczemi, tuż przy Krakowie, pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Bliższą wiadomość powziąść można w Administracji „Kurjera Polskiego". 611(10 ?)

Lokale.

3 i 4 pokoje, przedpokój, ganek, kuchnia, spiżarka i piwnica do wynajęcia. Retoryka 9. 619(6-?)

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na III. piętree, od 1 kwietnia do wynajęcia. Rynek, linja A B, l. 44. 610

Pierwsza konc.

FABRYKA GILZ (TUTEK)

i wyrobów kartonowych

ZYGMUNTA BOGUCKIEGO

Kraków, Łazienna 5 Filia: Karmelicka. 21.

Wyrabia gilzy klejone i maszynowe z oryginalnych bibułek francuskich. Ceny fabryczne 1830(7-?)

P. P. Kupcom odpowiedni rabat.

BARDZO WAŻNE.

Na sezon wiosenny i letni.

NA OBECNY SEZON.

Wielki skład sukna, kortów i kamgarnów zagranicznych i krajowych 254(5-100)

w nowo otwartym magazynie

FRANCISZKA CUŻYDŁO

27. SUKIENNICE. 27.

(od strony ratusza).

CENY FABRYCZNE.

NA OBECNY SEZON.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Edmund Puchacki

ordynuje jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24. Parter. 6(4-?)

KASA

ogniotrwała „Wiesego" Nr. 3½ mało używana, z dwoma drzwiami, bardzo tanio do sprzedania, w magazynie „**Nieustającej wystawy związku stolarzy krakowskich**" przy bramie Florjańskiej. 252(3 3)

Mąki z kości

parowane lub preparowane kwasem siarkowym,

MĄKĘ ROGOWĄ

superfosfaty itp.

Odznaczona na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego. **Parowa fabryka spodjum, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.**

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencji dla Rolników W-go S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych. 148(10-2?)

Ważna uwaga. Poręczamy za zawartość podanych w cenniku procentów azotu i kwasu fosforowego **tylko wtenczas** jeżeli zamówienie było zrobionem albo **u nas** lub **przez Agencją dla Rolników W-go S. Mikuckiego** albo p. **M Meraka w Brzesku**, z pominięciem wszelkich handlarzy.

B. Schönberg i Fränkel

w Krakowie, ul. Mostowa, l. 6.

1891 Dyplom-Honor Zagrzebski. — 1891. Złoty medal Temeszwarski.

Kwizdy.

Korneuburgski proszek spożywczy dla zwierząt: **koni, bydła rogatego i dla owiec.** Od 40 lat **z największym skutkiem** używany przeciw: **jadło-wstrętowi i złemu trawieniu.** Dla krów zaś, dla **powiększenia wydajności mleka** Pudełko 70 cnt., ½ pudełka 35 cnt **Należy zwracać uwagę na markę ochronną i żądać wyraźnie: Korneuburger Vieh-Nähr-Pulver.** Dostać można w aptekach i droguerjach. Główny skład: **Franz Joh Kwizda, c. k. austr i k. Rumuński nadworny dostawca. Korneuburg pod Wiedniem** 159 (4-?)

Mężczyźni

którzy cierpią na osłabienie, mogą zażądać ilustrowaną broszurę Profesora Volta. We wszystkich państwach patentowany galw. elektr. aparat „**Refector**" do samoużycia. Przez wielu lekarzy wypróbowany i polecony. Wygodny do noszenia w kieszeni. Broszury bezpłatnie, z dołączeniem marki 10 cnt. 137(15 26)

THEO BIERMANNS, Elektrotechniker, Wien, I., Schulerstrasse 18.

Willańskie wina

naturalne i własnego chowu,

z mojej własnej piwnicy

Czerwone po 25, 30, 35, 40 cnt.
Willańskie Auslese po 40, 45, 50 ct.
Białe po 24, 26, 30 ct.
Wina deserowe po 30, 35, 40 (najlepsze po 50 ct.)
Riesling po 40, 45 ct.
Schiller wyborne po 25, 30 ct

Ceny za litr, za zaliczką lub za gotówkę. Próbki od 30 litrów wzwyż. Beczki przyjmuję napowrót opłatnie po policzonej cenie kosztu.

ANDREAS HAAL, Weinbergbesitzer in Villany, Ungarn.

Zarząd dóbr Grodkowice

poczta Niepołomice.

Poleca do siedzenia wypróbowane co do jakości, plonu i wytrwałości na niekorzystne warunki atmosferyczne następujące gatunki **ZIEMNIAKÓW**

Herrmann	za 100 kgl.	5	złr.	40 cnt.
Juno	" " "	5	"	40 "
Trofime	" " "	4	"	90 "
Kornblume	" " "	4	"	90 "
Achilles	" " "	4	"	90 "
Andersen	"	4	"	9[illegible] "
Aurelie	" "	4	"	40 "
Imperator	" " "	4	"	[illegible]0 "

z workiem i dostawą do stacji **Podłęże za nadesłaniem należytości** franco. Na miejscu w Grodkowicach o 50 cnt. taniej. 270(1-17)

Parcele budowlane

za ogrodem strzeleckim w Krakowie, zaraz do sprzedania. Plany i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w kancelarji **Dr. Hajdukiewicza, Kraków, ul. Sławkowska 10.** 2?2(1-3)

CHŁOPIEC

14 letni, zamiejscowy, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu **A. Merca** w Krakowie, ulica Szewska 8. 273(1-?)

Stary weteran z r. 1831 i 1863

83 letni, sprzedaje czystą białą naftę z rafinerji Fibicha w sklepie przy ulicy Sławkowskiej, l. 2.

Wobec konkurencji, nie może starzec dać sobie rady i tą drogą poleca swój towar, spodziewając się poparcia Szanownej P. T. Publiczności, która rozkupując dobry towar sama nie straci, a dopomoże zasłużonemu starcowi i poprze szczere jego usiłowania, ażeby nie został ciężarem społeczeństwa, kiedy pragnie pracować ile mu sił starczy.

Z uszanowaniem

Mikołaj Bracki.

242(4-?) Sławkowska 2.

M A G A Z Y N

UBIORÓW MĘZKICH

i dziecinnych

CHEMINA FELDMANNA

Plac WW. Świętych l. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,

zaopatrzony został na sezon jesienny i zimowy w najmodniejsze i najlepsze ubrania męzkie i dziecinne, sprzedając takowe po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Szlafrok zimowy od złr 7 do	złr. 15.
Ubranie marynarkowe z szewiotu dobrego	14.80
Spodnie kamgarnowe, zimowe	4.45
Paltot szewiotowy lub montoniakowy od złr. 12 do	25.50
Ubranka dziecinne od	3
Płaszczyki "	5.95
Kożuszki wyborne z futrzanemi kołnierzami	11.
" kangurowe	15.50

Upraszając o liczne względy, pozostaję

Z poważaniem **CHEMIN FELDMANN,**

1962(5-5) Pl. WW. Świętych, L. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu.

!!!Wino! Wino! wino!!!

Przez setki osób uznany i pochwalnemi listami zaszczycony główny skład win naturalnych w rozmaitych gatunkach tak w butelkach, gąsiorkach i beczkach poleca 208(4 10

handel win Jana Baumana w Bochni.

Ceny w Gąsiorkach 4 litry zawierające za zaliczką wraz z Gąsiorkiem

Hegelajskie 1 Gąsior 4 litry 3 Złr., 3 Złr. 35, 3 złr. 85 Samorodnery bardzo chętnie kupowane 4 Złr. 50, 5 Złr. i wyżej. Maślacz 2 putowy 6 Złr. 3 putowy 7 Złr. 50, starszy 9 Złr. 50. Tokajskie Ausbruch 5 putowy 12 Złr., Erlauer czerwony 3 Złr., starszy 3 Złr. 25, lepszy 4 Złr. Wino biskupie dla chorych i rekonwalescentów wzmacniające 6 Złr. Mailberger Aust. 3 Złr., Goempoldskirchner 3 Złr 50. Veslauer biały lub czerwony 3 Złr. 65. Cognac francuzki z firmy Barnett & Fils, Gąsior 4 litry zawierający Fine Czampagne 13 Złr. 50. Grande Fine Champagne 18 Złr.

Możliwe ustępstwa przy większych zamówieniach adres: Jan Bauman w Bochni.

Cenniki na żądanie franco odwrotną pocztą

Porto opłaca odbiorca

MOCNE I TRWAŁE!

I. kraj. fabryka rękawiczek i bandaży rupturowych, brzusznych i innych opatrunków

ANTONIEGO MIRKIEWICZA

Kraków, ul. Grodzka, l. 31, obok handlu Wp. Kosza. Fabryka ul. Mostowa, l. 6, na Kaźmierzu

Poleca:

Rękawiczki w najlepszych gatunkach glacé i duńskie, zimowe i letnie, w różnych długościach. Bandaże bardzo gustownie wykonane, według wszelkich praw higjenicznych, (które na żądanie sam zakładam). Wielki wybór szelek gumowych i haftowanych, własnego wyrobu. Przyjmuję zamówienia na ubrania jelonkowe, poduszki, prześcieradła i inne wyroby skórzane w zakres tenże wchodzące. Ceny nizkie. Przy zamówieniach hurtownych znaczny rabat. 1955(55-?)

Doniesienie.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że

Filja wiedeńska Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została **bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘZKICH i DZIECINNYCH

na sezon zimowy i wiosenny

w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie,

po zdumiewająco nizkich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu**, gdzie nasz magazyn się znajduje. Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9 w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i Stanisławowie. 5

Prawdziwa Eau de Cologne

firmy 15?(4-17)

Johan Marja Farina, c. k. nadwornego dostawcy w Kolonji.

¼ tuzina większych flaszek złr. 2, cnt 50. ½ tuzina mniejszych złr 2. cnt. 75. Dostanie we wszystkich aptekach, droguerjach i większych handlach, jakoteż w składzie głównego zastępcy na Aus r. Węgr.

Feigla w Pradze.

Gdy mi potrzeba inserować 6(295-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Ważne. NA SEZON WIOSENNY. Ważne.

Bracia M. Iscovitsch.

POSIADACZE KILKU MEDALI i SKŁADÓW we WSZYSTKICH STOLICACH w EUROPIE

Główny skład dla Galicji:

Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie,** Rynek gł. Nr. 12.

Nowy i największy zakład ubiorów,

polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.

Główny skład dla Rumunji w Bukareszcie „Chevalier de Mode" Strade Covaci No 2 u 9, „Bazar de Roumanie" Strada Selari No 7. — **Składy w kilku głównych miastach. — Główny skład dla Serbji w Belgradzie** „Palais Royal" Fürst Michael Strasse No 6, „Bazar de France" **Składy tylko w Kragujevatz i Požarevatz. — Eksport do wszystkich krajów.** 264(2-24)

Największy wybór. Tanie ceny.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

W KRAKOWIE.

Poleca na wiosnę i lato

Materje na suknie i okrycia.

Płótno, Stołową bieliznę, Chustki do nosa, Szyrting, Dywany, Firanki, Kapy na łóżka, Kołdry flanelowe, Chustki, Pledy, Pończochy, Skarpetki, i t. p., również: 267(1-18)

GOTOWE OKRYCIA DAMSKIE.

Ceny umiarkowane. — Próbki na żądanie.

Maszyny do szycia SINGERA

z najlepszych fabryk zagranicznych.

Pomimo ogromnego cła, sprowadzam tylko pełnemi wagonami. **Sprzedaję rocznie 800 sztuk**, bez ajentów lub faktorów. Raty tygod 1 zł., miesięcznie 4 złr. Gotówką 10% taniej. Dla odbiorców większej ilości ceny fabryczne. Czółenka do maszyn Singera 35 cnt, igły po 3 centy. Nici prawdziwe Clarka 150 metrów 7 centów.

JÓZEF IWANICKI, Lwów, Hotel Zorza.

Filja: Kraków, Rynek 25.

Proszę żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenia. 161(14 100)

Kawior Astrachański

ŁOSOŚ WĘDZONY i MARYNOWANY
ŚLEDZIE POCZTOWE
ŚLEDZIE W SOSACH
SARDELE BRABANCKIE
MINOGI
SARDYNKI FRANCUZKIE
HOMARY
PASZTET SZTRASBURSKI
PASZTET DOMOWY z dziczyzny i ryb. 231(4-4)

Trufle, Szampiony, Groszek, Fasolka, Szparagi, Ananasy, Oliwki, Oliwę nicejską, Buljon

poleca

HANDEL DELIKATESÓW HERBAT I WIN

Aleksandra Merca

w Krakowie, Szewska 8.



Odznaczona czterema medalami na wystawach krajowych przez ministerstwo handlu.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA oraz skład

wyrobów blacharskich i pokrywania dachów

istniejąca od r. 1875

WŁADYSŁ. KOSYDARSKIEGO

W KRAKOWIE

Rynek główny, L. 24 (naprzeciw odwachu)

Poleca własnego wyrobu

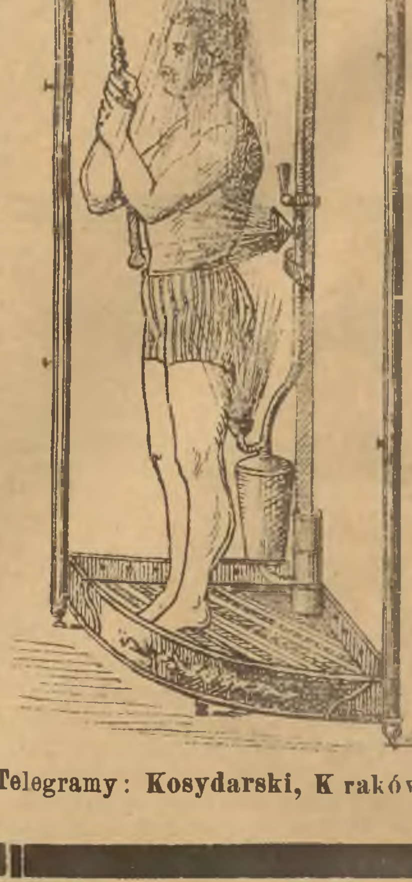
LODOWNIE KREDENSOWE

i do wyszynków piwa. 261(2-60)

Wszelkie naczynia kuchenne i gospodarskie.

Wszelkie zamówienia i reperacje uskutecznia po cenach umiarkowanych.

Własnego wyrobu: prysznice, wanny, zycbady, waterclosety pokojowe i nadkanałowe, bidety, filtry do wody itp. Pokrywa dachy cynkiem, miedzią, ręcząc za roboty.



Na żądanie cenniki illustrowane darmo. Telegramy: Kosydarski, Kraków.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego